Nr 242 Kraków, Środa dnia 21 Października 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zlr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Uwolnienie Tynana.

„Wolność, równość i braterstwo!“ Gdzie się podziały w Europie te hasła tak pięknie brzmiące? Cóż powiedzieć o kraju chlubiącym się z tego, że idea wolności wrosła głęboko w jego posady, w którym na przyjazd absolutnego władcy usunięto na trzeci plan reprezentantów wolnego ludu, sam lud ten oddzielono podwójnym kordonem wojska i policji, a tych, o których przypuszczano, że choćby w głębi ducha czuć będą niechęć do uczczenia potomka ich ciemiężycieli, najbezprawniej zamykano pod klucz. „Nie mamy dosyć policji, aby was pilnować, więc was odsyłamy do więzienia lub szpitala“ — mówiono z całym cynizmem do bawiących w Paryżu podczas dni carskich Polaków! Czy można wyobrazić sobie większy policzek, dany hasłu, z którego całe pokolenia Francuzów się szczyciły?

W dwa tygodnie niespełna po tych gwałtach na spokojnych i niewinnych ludziach, wypuszcza ten sam rząd dynamitarda, który teorją i praktyką nastawał na życie i mienie bliźnich, a wypuszcza go na wolność tylko na złość innemu państwu. Warto poznać okoliczności towarzyszące temu dziwnemu wypadkowi psychologiczno-politycznemu. Przedstawiamy całą jego historję według pism francuskich.

Rada ministrów francuskich nie przychyliła się do wydania Tynana, pomimo usiłowań rządu angielskiego i osobistej interwencji jego ambasadora. Lord Salisbury, w nocie przesłanej do Paryża, nagromadził wiele dowodów potępiających i była chwila, że rząd francuski o mało nie uległ silnemu naciskowi ze strony gabinetu londyńskiego. Stało się jednak inaczej. Kanclerz pieczęci, przesłał wszystkie akty prokuratorowi Athalinowi i ten po ich zbadaniu orzekł, iż nie jest dowiedzionem dostatecznie, jakoby Tynan należał do zbrodni popełnionych w Dublinie, a zresztą upłynęło już dziesięć lat i ten czas, według praw obowiązujących we Francji, kasuje wszelkie przewinienia, jeżeli śledztwo sądowe nie było rozpoczęte.

„Depesza uwalniająca przyszła do Boulogne we czwartek wieczorem o godz. 6 m. 15. Biuro prefektury było już zamknięte. Zaniesiono ją do sekretarza pana Grosmoulu i ten udał się natychmiast do więzienia.

Gdy wszedł do celi, spiskowiec powstał, na jego twarzy malował się wielki niepokój.

— Co mi pan przynosisz? Szubienicę, czy wolność? — zapytał.

— Wolność.

— Czy natychmiastową?

— Ma się rozumieć.

Tynan umilkł. Po chwili zapytał:

— Gdzież mam się udać?

— Ależ tam, gdzie pan zechcesz.

— Mogę zostać we Francji?

— Jeżeli to panu zrobi przyjemność....

— Mogę zostać we Francji? Czy i w Paryżu?

— Naturalnie.

Spodziewał się on wydalenia zagranicę. Gdy mu sekretarz prefektury oświadczył, że rząd francuski nadaje wolność bez żadnych ograniczeń, wybuchnął szaloną radością. Poprosił wreszcie pana Grosmoulu, aby mu wskazał adres hotelu francuskiego.

— Za nic w świecie, nie stanę w angielskim. Przedewszystkiem nie hotel Folkstone. Przy tych słowach, zadrżał na całem ciele. Tam był bowiem zdradzony przez ajenta policji angielskiej, synowca właściciela hotelu.

Sekretarz poradził mu wziąć pokój w hotelu Seigne, w bliskości dyrekcji policji. Tynan, posłyszawszy wyraz „policja“, skrzywił się, lecz wreszcie zaakceptował. Następnie zwrócił się do dozorcy więzienia i w gorących słowach podziękował za ludzkie z nim obejście się. Przyrzekł złożyć mu wizytę na drugi dzień.

Tynan ma minę prawdziwego dżentelmana angielskiego. Ubrany według najświeższej mody, w bieliźnie o nieposzlakowanej czystości, robi wrażenie człowieka eleganckiego, obracającego się w najlepszych towarzystwach. Twarz jego odznacza się energją i inteligencją. Włosy szpakowate, oczy niebieskie, zarost rudy. Czuć, że zdolny jest do wielkich przedsięwzięć i nie cofnie się przed żadnym środkiem, aby tylko osiągnąć cel zamierzony. Jest to spiskowiec fanatyk. Mózg jego ciągle pracuje, a fizjonomja zmienia się niestannie. Ma jakąś ideę w głowie i tej, poświeca wszystkie swoje czynności.

W hotelu przyjęto go, jak księcia udzielnego. Gospodarz zgięty w obłąk, zaprowadził byłego więźnia do wspaniałego apartamentu i z góry oświadczył, że ceny potraw i mieszkania zniża o 50%. Pobyt Tynana, to reklama na całe lata. Szczególniej Anglicy będą się dobijali o zaszczyt mieszkania w hotelu i będą płacili wszystko na wagę złota.“

Reporterzy dzienników chcieli od niego coś wyciągnąć.

— Nie, dziś milczę — odrzekł. Później, zobaczymy, ale teraz chcę się przyzwyczaić do wolności. Krzyczę tylko z całych sił: „Precz z Anglikami! Precz z tym przeklętym narodem! Precz z ciemiężcami Irlandji!

W więzieniu, na rozkaz ministra spraw wewnętrznych miano wielkie względy dla niego. Mógł czytać i pisać. Dawano mu dobre jedzenie i dwie butelki wina dziennie. Dostarczano nawet cygar wyborowych.

W kilka godzin po uwolnieniu zjawił się posłaniec i wręczył Tynanowi gruby pakiet. W nim było 20.000 franków i bilecik z następującemi słowami: „Przyjmij od dobrego przyjaciela“. Posłaniec zniknął natychmiast i nikt nie wiedział od kogo pochodzą pieniądze.

Tynan wybiera się do Paryża, gdzie zamyśla przepędzić dwa miesiące. Dla rządu francuskiego będzie to gość bardzo niewygodny i z pewnością postara się go pozbyć przy pierwszej sposobności.

Ministrowie węgierscy o ugodzie.

Wiedeń d. 19 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Na zgromadzeniach wyborczych przemówiło o ugodzie równocześnie aż trzech węgierskich ministrów, mianowicie: prezydent gabinetu hr. Banffy, minister skarbu Lukacs i minister sprawiedliwości Erdelyi. Wynurzenia te rządu węgierskiego zasługują ze wszech miar na uwagę w Austrji. Wszyscy trzej ministrowie mówili w tym samym niemal duchu i kierunku, zatem działali w porozumieniu tak, iż wystąpienie uważać można za enuncjację rządu węgierskiego w sprawie ugody. Najważniejszym jest ustęp w przemówieniu br. Banffyego dotyczący sprawy kwotowej, która jak wiadomo stanowi główną trudność. Wprawdzie powiedział prezydent gabinetu węgierskiego, iż „żądanie Austrjaków w sprawie kwotowej jest nieuprawnione, nieuzasadnione i nieusprawiedliwione“ i że „temu żądaniu nie można zadość uczynić“, dodał jednak zaraz, iż „z tego jeszcze nie wynika, żeby już dziś mówić można, w jaki sposób załatwienie sprawy nastąpić może“, a w końcu powiedział jeszcze: „Dotychczasowe rokowania nie ustanowiły wprawdzie, co kto ma płacić, jednak spodziewam się, iż dalszy tok rokowań będzie pomyślniejszy a jeśli na podstawie, na której rokowania były prowadzone dotychczas, sprawy nie będzie można rozwiązać, to prędzej lub później znajdzie się inny klucz do jej rozwiązania a tak, żeby interes jednej strony nie nadwerężał interesu drugiej, żeby każdy uiszczał taką kwotę, jaka jest sprawiedliwą, żeby jeden nie płacił za dużo, drugi za mało, gdyż podarunków nie należy ani przyjmować, ani robić.

Bardzo dobrze panie baronie Banffy! Wybornie! Tego my tylko żądamy, nic więcej — sprawiedliwego rozkładu ciężarów państwowych. Dotychczas było jednak inaczej, gdyż Węgry faktycznie łupieżyli Austrję w wielu kierunkach, a szczególnie Galicja służyła im za dojną krowę, bezczelnie wyzyskiwaną.

Z powyższego ustępu mowy hr. Banffyego, popartej nadto wywodami dwóch jego kolegów, wynika jasno, iż panowie Węgrzy dadzą z sobą mówić, że będą się targować po żydowsku, lecz że ostatecznie, jeśli Austrja wytrwa w dotychczasowej energji, zgodzą się na jej słuszne żądania, co zresztą jest bardzo zrozumiałą rzeczą, gdyż ugoda wogóle, pomimo wszelkich brutalnych krzyków opozycji węgierskiej, jest dla Węgier niezbędną, stanowi dla nich sprawę bytu, co najmniej zaś wielkopaństwowego bytu, podczas kiedy Austrja bardzo dobrze mogłaby się bez Węgrów obejść, jeśliby ich miejsce zajęła inna organizacja krajów południowo-słowiańskich.

Ruch przedwyborczy we Lwowie.

Lwów d. 19 października.

(Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu).

Salę ratuszową zajął dziś dla siebie komitet stronnictwa demokratycznego, noszący nazwę „komitetu obywatelskiego“. Zgromadzenie, które rozpoczęło się po godz. 6 tej wieczorem, jest bardzo liczne, mimo że do udziału w niem dopuszczono jedynie wyborców. Przewodniczący rektor dr Małecki. Jako pierwszy kandydat wygłosił mowę programową prof. uniwersytetu dr Balasits. Mowca zaznaczył na wstępie, że w naszych stosunkach najważniejszym postulatem polityki polskiej powinno być zachowanie solidarności narodowej i praca w kierunku wytworzenia jak największej spójności pomiędzy poszczególnemi warstwami narodu. Opozycji zasadniczej przeciw rządowi nie uznaje; opozycja powinna być zawsze rozumna i uzasadniona. Co do klubu lewicy, to mowca podniósł, że klub ten dlatego zmienił nazwę na „demokratyczny polski“,ażeby wyraźniej określić swój charakter polityczny. Jako poseł, będzie mowca gorącym orędownikiem spraw, poruszanych przez klub demokratyczny, jak reformy ustawy drogowej i gminnej w duchu sprawiedliwym i dla ludu korzystanym. Życzy sobie, aby spłata pożyczki krajowej odbywała się w mniej szybkiem tempie, a uzyskane w ten sposób fundusze, aby obracano na polepszenie bytu nauczycieli.

Przemowę dra Balasitsa przyjęli zebrani oklaskami, poczem nastąpił szereg interpelacyj, na które kandydat dość powierzchownie odpowiedział.

Z porządku udzielił przewodniczący głosu drugiemu kandydatowi, profesorowi uniwersytetu Ciesielskiemu. Mowca stoi na gruncie programu lewicy sejmowej z roku 1891, a jeżeliby został wybrany posłem, będzie się starał wypełnić przepaść, jaka dziś jeszcze dzieli klub demokratyczny polski od stronnictwa ludowego. Polityką wielką kandydat nie zajmował się w życiu, dlatego program jego jest więcej ekonomiczny. Wtedy będzie nam dobrze, kiedy się wzmożemy materjalnie, bo tylko z silnymi się liczą. Mowca jest stanowczym przeciwnikiem gmin zbiorowych, a natomiast jest za połączeniem dworu z gminą. Rolnictwu, które jest głównem zajęciem w naszym kraju, powinni wszyscy nieść pomoc. Jednym z najważniejszych powodów biedy naszych włościan jest rozdrobnienie gruntów, potrzeba przeto temu zaradzić. Dalej jest mowca za przymusową asekuracją i sądzi, że Sejm powinien się domagać przynajmniej wyjątkowej w tym kierunku ustawy dla Galicji. Dalej omawiał kandydat kwestje hodowli bydła, meljoracyj rolnych, pastwisk, zdrowotności na wsi i ułatwienia ludowi łatwego, taniego kredytu, szczególnie celem ułatwienia włościanom płacenia podatku i uwolnienia ich tem samem od groźby sekwestracji. Mowca oświadcza się dalej za pomnożeniem szkół średnich w kraju tak samo, jak szkół ludowych na wsi, a co do nauczycieli ludowych, to zdaniem jego, byłoby najlepiej, ażeby oni byli *glebae adscripti.* Mowca pochwala wprowadzone przez Sejm szkoły dopełniające gospodarskie i na to kraj nie powinien grosza szczędzić. Wreszcie domaga się zniesienia myta drogowego. Co do Lwowa, to żąda mowca zmniejszenia ciężarów kwaterunkowych, udziału w wydatkach na szkolnictwo i pokrycia kosztów poruczonego zakresu działania.

Po odpowiedzi kandydata na kilka intepelacyj odroczono zgromadzenie o godzinie $9^1/_2$ wieczorem.

Z KRAJU.

Stanisławów 17 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Seinfeld przed sądem.

Dnia 13 b. m. odbyła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa p. Błażowskiego przeciwko drowi Nathanowi Seinfeldowi, zastępcy dyrektora kolei państwowej w Stanisławowie. Rozprawie przewodniczył sędzia Szankowski, ze strony prokuratorji obecny był zastępca prokuratora p. Ebenberger, p. Błażowskiego zastępuje dr. Hordyński, dra Seinfelda adwokat dr. Zins.

Pan Błażowski oskarżył dra Seinfelda o pobicie go laską w dniu 15 września w południe koło teatru Fredry, gdzie spotkawszy dra Seinfelda, zapytał go grzecznie, jaki jest powód nieprzyjęcia go do służby kolejowej, skoro radca dworu Wierzbicki dał ojcu jego przyrzeczenie, że zostanie przyjęty. Na to zapytanie odpowiedział dr. Seinfeld „marsz durniu" i uderzył Błażowskiego laską. Błażowski odpierał tak długo cięcia Seinfelda, aż temu ostatniemu wypadła z ręki laska, poczem Błażowski uderzył Seinfelda kilka razy w twarz. Dr. Seinfeld zaprzecza całemu zajściu, tłómacząc się, że z Błażowskim już się nie widział od roku, że laski hebanowej, ani też wogóle żadnej innej nie posiada. Wywiązała się dyskusja, w której sam prokurator konstatuje sprzeczność w zeznaniach Seinfelda, przypominając oskarżonemu, że był u niego przed kilku dniami, a wtedy sam prokurator widział stanowczo w jego ręku laskę hebanową.

Świadkowie: zastępca dyrektora Festenburg i rewident Guttman wezwani przez dra Seinfelda zeznają, że tego dnia dr. Seinfeld nieokazywał szczególniejszego wzruszenia, że wogólności z zachowania się jego nie mogli nabrać przekonania by miał jakiej przykrości w dniu krytycznym doznać. Świadkowie ci zeznawali niezaprzysiężeni jako koledzy i podwładni oskarżonego. Oskarżyciel prywatny p. Błażowski obstawał przy zeznaniu prywatnem spisanem w protokóle. W celu udowodnienia zarzutów i twierdzeń za świadków podaje p Błażowski profesora Sporna, kupca Kisilewskiego, szambelana Cieńskiego, hr. Dzieduszyckiego, sędziego Orskiego i wielu innych. Przesłuchano z nich trzech.

Świadek Sporn, profesor szkoły realnej zeznaje, że zna Błażowskiego od lat ośmiu. W dniu krytycznym spotkał Błażowskiego, a znajdując go zirytowanym, zapytał o powód. Wtedy Błażowski opowiedział mu, że miał zajście z Seinfeldem, przyczem prosił p. Sporna, by to zatrzymał w sekrecie, bo nie chce uchodzić za awanturnika, gdyby sprawa miała nabrać rozgłosu. Świadek sędzia Orski zeznaje, że zna Błażowskiego od dłuższego czasu z jak najlepszej strony, przyznaje, że tego samego dnia przed spotkaniem się z Błażowskim słyszał już o aferze jego z drem Seinfeldem, a ponieważ zajście to według jego zdania mogło być naturalną konsekwencją postępowania dra Seinfelda, przeto świadek jest przekonany o prawdziwości zeznań Błażowskiego, a tem samem o istnieniu zajścia, o którem mówią naoczni świadkowie. Świadek Kisielewski Juljan zeznał pod przysięgą, że tego samego dnia, tj. 15 września, byli u niego goście po południu, przyczem jeden z panów opowiadał, że widział jako naoczny świadek, jak dr Seinfeld bił się w południe z Błażowskim koło teatru. Świadek oświadcza nadto, że kto to mówił, nie pamięta, bo było u niego podówczas więcej gości.

Na tem na razie przerwano rozprawę. Następna rozprawa odbędzie się z początkiem listopada. Stanisławów przebiegiem tej sensacyjnej sprawy jest niezmiernie zainteresowany.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 19 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Arcyksiężna Stefanja w Łańcucie. — Przyjazd arystokracji francuskiej na ślub księcia Filipa Orleańskiego. — Mowa rektora politechniki. — Żyd przed sądem karnym. — Król Milan. — Wiadomości teatralne.

Arcyksiężna Stefanja wyjechała do Łańcuta w odwiedziny do hrabstwa Romanów Potockich. Na jej cześć przygotowują się tam wielkie fety. Znaczna część naszej arystokracji została zaproszoną i weźmie udział w przyjęciu dostojnego gościa. Arcyksiężna zabawi w Łańcucie pięć dni.

Książę Filip Orleański podczas swego ślubu z arcyksiężniczną Marją Dorotą, chce wystąpić jako prawdziwy władca, który tylko chwilowo pozbawiony jest korony, lecz wkrótce zasiądzie na tronie Ludwika św. Zaprosił on kilkadziesiąt osób, sam kwiat szlachty francuskiej. Część tych przedstawicieli najwyższej arystokracji zamieszka w Burgu, inni pomieszczą się w hotelu Imperial. Cesarz Franciszek Józef polecił, aby ich przyjęto z największem odznaczeniem. Jak już donosiłem, obrzęd małżeństwa odbędzie się w Schönbrunie, dnia 5 listopada o godz. 11 rano. Wieczorem nastąpi objad galowy, a później przedstawienie teatralne.

Nowy rektor politechniki, profesor Prokop, wygłosił przy otwarciu kursów mowę inauguracyjną, która zwróciła ogólną uwagę. W niej zaznaczył przedewszystkiem, że studenci nie powinni politykować i bawić się w demonstracje, lecz oddawać się tylko nauce. Ta bowiem zapewnia im nietylko przyszłość, lecz prowadzi także do sławy i zwiększa bogactwo ekonomiczne kraju. Przemysł i rolnictwo z każdym dniem robią postępy i rząd powinien się starać o najwyższy rozwój szkół fachowych. Tak ministerjum, jak i parlament nie mogą się cofać przed ofiarami pieniężnemi, aby techniczne szkoły austrjackie były w stanie wytrzymać konkurencję z niemieckiemi i francuskiemi. Przemówienie zostało przyjęte oklaskami. Kilkudziesięciu studentów chciało urządzić demonstrację byłemu rektorowi Kickowi, lecz inni koledzy zakrzyczeli ich i akt inauguracyjny zakończył się bez skandalu.

Przed sądem przysięgłych toczył się proces byłego radcy miejskiego i kupca Moritza Litschke. Oskarżony on był o fałszywe bankructwo i sfałszowanie weksli na 100.000 marek. Litschke jeszcze przed rokiem cieszył się wielkiem poważaniem i należał do głównych filarów partji liberalno-żydowskiej. W przeszłym roku, przepadł podczas wyborów. Siostra jego pani Teichmann, kobieta posiadająca majątek miljonowy, kilkakrotnie wycofywała z obiegu weksle podrobione, lecz wreszcie sprzykrzyło się jej i zerwała wszelkie stosunki ze swoim bratem. Sąd skazał go na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Nawiasem dodaję, że Litschke jest prawowiernym wyznawcą starego zakonu.

Przybył tu król Milan, były władca Serbji. Stanął w hotelu Imperjal. Jest on członkiem tutejszego Jockey-klubu i w czasie pobytu swojego nad modrym Dunajem, przepędza w nim wszystkie wieczory. Postarzał się znacznie i zgarbił. Dwór tutejszy zachowuje się wobec niego bardzo zimno i traktuje, jak zwykłego człowieka, a nie głowę koronowaną. Ongi był bardzo dobrze widziany, bo rzeczywiście zaliczał się do szczerych sprzymierzeńców Austrji, lecz czasy się zmieniły i król Milan, w ostatnich latach swego panowania zoczął grawitować w stronę Rosji. Zresztą i inne przyczyny się złożyły, które go pozbawiły życzliwości najwyższych osób w Wiedniu.

W operze cesarskiej w dniu 19 listopada będzie przedstawioną nowa opera komiczna kompozytora Messagera, zatytułowana „Kawaler d'Harmental". Treść do libretta, wzięta ze znanej powieści Aleksandra Dumasa.

W teatrze Karola, wystąpi po raz pierwszy w sobotę komik Girardi, jako jenerał Bum-Bum, w operetce Offenbacha „Wielka księżna Gerolstein". Przez lat 20 był wiernym teatrowi *an der Wien.* Na świecie jednak nie ma nic stałego i Girardi przeniósł swoje Lary i Penaty do dzielnicy żydowskiej. Że będzie miał szalone powodzenie, o tem nikt nie wątpi i dyrektor Janner zrobi na nim pyszny interes.

Swój.

Paryż d. 16 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nowy nuncjusz. — Król grecki. — Sensacyjny proces o synobójstwo.

(K. W.) Nikt nawet nie przypuszczał, że spuściznę po kardynale Ferrata, obejmie monsignor Clari, biskup z Viterbo. Nuncjatura paryska jest jedną z najważniejszych w Europie i na to stanowisko wybierano zawsze wytrawnych dyplomatów, znających wybornie stosunki francuskie. Biskup Clari dotąd zajmował się swoją dyecezją i z polityką nie miał nic wspólnego. Kolegjum kardynalskie było przeciwne tej nominacji, lecz Ojciec św. tak chciał i tak się stało. O ile wiem, przyszły nuncjusz nie umiał przed sześcioma miesiącami jednego słowa po francusku. Wziął się jednak na serjo do nauki i dziś mówi już tym językiem zupełnie dobrze. Podobno ma posiadać wybitne zdolności i niezwykłą zacność charakteru. Te przymioty przeważyły szalę na jego korzyść. Jakim będzie politykiem i czy potrafi płynąć między Scyllą i Charybdą, to dopiero przyszłość pokaże.

Król grecki prowadzi tutaj żywot bogatego mieszczanina. Jada w pierwszorzędnych restauracjach, chodzi do teatrów i nikogo nie widuje z osób urzędowych. Zaraz po przyjeździe udał się na przedstawienie „Damy kameljowej". Po zapadnięciu kurtyny poszedł za kulisy i złożył wizytę Sarze Bernhard.

— Grałaś pani cudownie — rzekł do artystki. Podziwiam talent i stawiam ją na równi z Rachel, którą widziałem w mojej młodości.

Komplement ten wywołał rumieniec na twarz Sary Bernhard. Ofiarowała królowi białą kamelję i ten zaraz ją przypiął do swego tużurka.

Król grecki złożył wczoraj wizytę panu Hanotaux. Następnie odwiedził kardynała Ferrata, ministra wojny jenerała Billot i jenerała Negrier. Dziś wyjeżdża do Rambouillet, gdzie prezydent Faure wydaje na jego cześć wielki objad. Przedwczoraj był w teatrze Vaudeville na „Lizystracie". Sztuka zaprawiona starogreckim humorem, nieobwiniętym w bawełnę, bardzo mu się podobała i wysłuchał jej do samego końca. Nawiasem mówiąc, tłómacze komedji Arystofanesa z gruntu ją przerobili i zastosowali do teraźniejszego życia francuskiego. Jest to po prostu anachronizm, ale w Paryżu, jeżeli tylko rzecz dobrze zrobiona, zawsze na scenie będzie miała powodzenie.

Gdyby główny sprawca zbrodni synobójstwa, nie był się powiesił w więzieniu, mielibyśmy jeden z najwięcej sensacyjnych procesów kryminalnych, jakie się toczyły w ostatnich czasach. Handlarz wina Vasseur wolał się jednak zabić, niż stanąć przed sądem przysięgłych. O tej sprawie pisałem już przed kilku miesiącami. Vasseur miał syna, skończonego łotra, który go kompromitował na każdym kroku i niszczył materjalnie. Postanowił skończyć z nim i zapłacił swemu kuzynowi Boucherowi 3000 franków, aby mu pomógł do morderstwa. Obydwaj wyciągnęli młodego Vassenra do lasku Vinçennes i tam dopełnili czynu, przed którego wspomnieniem wzdryga się natura ludzka. Boucher, jako urzędnik w towarzystwie omnibusów paryskich odznaczał się pracowitością i prowadził życie bez skazy. Był nawet zamożnym, bo żona prowadziła kawiarnię i zarabiała znaczne pieniądze. Dlaczego wziął udział w morderstwie, to wyjaśnia akt oskarżenia. Stary Vasseur posiadał znaczny majątek i często mu pomagał. Sądził więc, że po śmierci syna będzie go miał w swojem ręku i ciągnął z niego zyski. Mimo świetnej obrony adwokata Henryka Roberta, sąd przysięgłych potępił Bouchera jednogłośnie, przyznając mu okoliczności łagodzące. Trybunał skazał go na 10 lat więzienia. — Do tego czasu umrę — rzekł obwiniony do swego adwokata i opuścił salę rozpraw.

Rzym 16 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Zamiary Menelika. — Wojna z Sudanem.

„Ras Mangasza posuwa się ku Zachodowi, a negus abisyński zbiera swe siły w Debra-Tabor". Oto są najnowsze, choć może nie najpewniejsze wiadomości z Afryki, które czytamy w pismach włoskich. Wiadomości tych nie można uważać za zupełnie wiarogodne, bo już od czasu raportów Baratierego wiadomo powszechnie, jak trudno otrzymać można pewne i szybkie wiadomości z Afryki, nietylko dziennikom, lecz nawet rządowi. Równie niepewną jest wiadomość podana przez tutejszą *Italie*, jakoby w ostatnich czasach dyplomacja francuska w porozumieniu z rosyjską, skłaniała Menelika do rozpoczęcia kroków zaczepnych w Sudanie. Od dłuższego czasu starać się mają te dwa państwa przekonać negusa, że teraz nadeszła sposobna chwila dla Abisyńczyków, wpaść na tyły zajętych wojną z Anglikami Derwiszów i pomścić się klęsk, które poniósł przed kilku laty negus Jan, poprzednik Menelika. Rzeczywiście obraz to bardzo ponętny dla Menelika upojonego świeżemi zwycięstwami nad wojskami wielkiego państwa europejskiego.

Czy usłucha on tych śpiewów syrenich, i czy nie domyśli się, że Rosji i Francji nie tyle idzie o wzmocnienie państwa abisyńskiego, ile o sprawienie kłopotu Anglji, to inna rzecz. W dodatku, stosunki negusa z Derwiszami w ostatnich czasach były bardzo przyjazne, a więc niespodziewana napaść połączonaby być musiała z pewnemi skrupułami. Negus abisyński, jako ostrożny polityk liczył się bowiem z doskonałemi karabinami i działami Włochów i wymianą podarunków rozpoczął na początku ubiegłej wojny układy z Derwiszami, których celem miało być wspólne wystąpienie przeciw Włochom, na wypadek, gdyby wojskom abisyńskim szczęście nie posłużyło.

Powróciwszy do Abba Carima z aureolą tryumfującego zwycięzcy, nie potrzebuje naturalnie negus starać się o łaski znienawidzonych przez chrześcijańskich Abisyńczyków Mahometan — Derwiszów, o takie same łaski, o jakie wystarał się dla Włoch w r. 1887 włoski gubernator Géné. Chciał on wtedy zawrzeć przymierze z Derwiszami, mające na celu równoczesny marsz na Aduę i Gondar, ale rząd włoski odpowiedział niezatwierdzeniem planu swego pełnomocnika, z obawy przed protestem Anglji

Obecnie jest rzeczą pewną, że rząd włoski nabrał przekonania, że w Afryce, czy to w Sudanie, czy w Abisynji nie ma nic dla niego do znalezienia. Postanowił on już w zasadzie zrezygnować z Kassali ku wielkiemu niezadowoleniu Anglji, na której ramiona spadnie teraz cały trud pokonania walecznych Derwiszów. Bardzo nie na rękę jest Anglikom ta niespodzianka chętka Abisyńczyków pomszczenia się za klęski poniesione w Sudanie w r. 1887, a przygotowywane według krążących pogłosek, wkroczenie wojsk negusa do terytorjum, które Anglicy chcą dla siebie wyłącznie pozyskać, uważanem być musi za równoczesne wkroczenie w angielskie zamiary. Rząd angielski musi z konieczności podtrzymywać zaborcze popędy Włochów w Afryce i prawdopodobnie nie ustanie tłómaczyć rządowi włoskiemu potrzeby prowadzenia dalszej polityki, która tyle szkody dotychczas Włochom przyniosła. Czy mu się to uda — pokaże przyszłość.

KSIĄŻĘCA DOLA

(15) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy).

W istocie członkowie komisji śledczej stali na terasie pałacowej i prowadzili rozmowę z żandarmem, który przybył już w nocy, właśnie w chwili, kiedy książę wydawał ostatnie tchnienie. Powóz, którym przyjechali, stał jeszcze w podjeździe, czekając na rozkazy. Gdy doktór wraz z księdzem Robertem, wezwani przez Jana, ukazali się we drzwiach, z grupy rozmawiających wysunął się człowiek młody, w mundurze urzędnika sądowego, z delikatnym czarnym wąsikiem, niskiego wzrostu i uchylając uprzejmie kapelusza, rzekł:

— Mam honor przedstawić się, jestem adjunkt Dobęski. Przepraszam, że niepokoimy dom państwa w tak przykrej chwili, ale obowiązki urzędu... Zresztą to tylko formalności... Ponieważ fakt samobójstwa, jak nas objaśniono, nie ulega wątpliwości, spiszemy jedynie protokół i nie będziemy długo natrętni. Przedstawiam moich towarzyszy: pan komisarz Gubel i nasz pomocnik pan Vallieri.

Obaj przedstawieni skłonili się. Pierwszy z nich wygolony starannie, ze złotem „pince-nez", miał na sobie uniform policyjny, drugi był ubrany po cywilnemu z przesadną trochę. rażącą elegancją i zwracał na siebie uwagę nadzwyczaj gęstym czarnym zarostem i błękitnemi okularami.

— Czy możemy być zaprowadzeni do zwłok? Będziemy tylko potrzebowali wyjaśnień strzelca i pańskich, panie doktorze, poczem usuniemy się najdyskretniej — kończył sędzia.

W pokoju, w którym skonał książę, z polecenia żandarma przygotowano już wszystko co dla komisji było potrzebne. Sędzia Dobęski podszedł ku zwłokom, uchylił prześcieradło, którem były zakryte, popatrzał chwilę na głowę pokrytą skrzepłemi plamami krwi, i przystąpił wraz z komisarzem policji do spisywania protokółu.

— Niech wejdzie strzelec — rzekł komisarz. Jest na kurytarzu?

— Nie — odrzekł żandarm. Jest u siebie. Powiada, że chory i pyta się czyby się nie mógł uwolnić od przesłuchania, skoro mnie już wszystko do pewnego protokołu podyktował...

— To niepodobna.

Żandarm wyszedł. Po kilku minutach powrócił w towarzystwie strzelca, którego noc ostatnia zmieniła do niepoznania. Wychudł, oczy miał zapadłe i sine, ledwie się trzymał na nogach. Sędzia wskazał mu krzesło:

— Siadaj pan — rzekł. To zupełnie naturalne, że ten straszny wypadek tak silne uczynił na panu wrażenie. Radbym panu oszczędzić fatygi, ale nie wolno mi pana nie przesłuchać. Jesteś pan najważniejszym świadkiem. Opowiadaj pan wszystko, co pan wiesz, mów pan wolno, ponieważ pan komisarz zapisze każde pańskie słowo.

Opowiadanie wypowiedziane ledwo dającym się dosłyszeć głosem trwało blisko pół godziny. Strzelec powtarzał słowo w słowo to samo, co w nocy mówił doktorowi. Nikt mu nie przerywał, on sam tylko trwożliwie podnosił od czasu do czasu oczy i rozglądał się dokoła siebie, jakby się lękał tej ciszy, która zapanowała w pokoju.

Gdy skończył, sędzia dotychczas uśmiechnięty i uprzejmy przybrał nagle chłodny i ostry wyraz twarzy:

— Zechciej pan, rzekł, przypatrzeć się zwłokom i powiedzieć nam, czy istotnie rozpoznajesz w nich zwłoki swego pana...

Drżąc na całem ciele, strzelec wykonał rozkaz. Nie miał już jednak siły odpowiedzieć na zapytanie słowami, skinął tylko głową na powtórne pytanie sędziego.

— Już wszystko. Możesz pan odejść — rzekł sędzia. A teraz panie doktorze, my jeszcze mamy z sobą konferencję. Pan, panie wachmistrzu, zechciej czuwać, aby nam nikt nie przerwał.

Zaledwie drzwi zamknęły się za strzelcem i żandarmem pan Vallieri wsunięty przez cały czas przesłuchania w fotel tuż za zwłokami księcia, zbliżył się do sędziego: podał mu kartkę wydartą ze swojego notatnika, w którym przed chwilą skrzętnie pisał. Sędzia rzucił na nią okiem dość obojętnie i podał ją komisarzowi policji, sam zaś zwrócił się do doktora.

— Więc twierdzisz pan stanowczo, że rana tak wygląda jakby kula wystrzelona była z odległości kilkunastu kroków.

— Nie inaczej, odpowiedział doktór.

— Nie masz pan zatem najmniejszego podejrzenia na strzelca, którego przesłuchiwaliśmy przed chwilą?

— Tego powiedzieć nie mogę. Zachowanie się jego było takie, jakby sumienie miał nie zupełnie czyste. Być jednak może, że to jest tylko złudzenie. Zresztą, powtarzam, że musiałbym jeszcze uczynić sekcję, aby módz w sposób stanowczy wykluczyć samobójstwo.

— Przed południem powinien tu być lekarz sądowy. Uczynicie panowie sekcję wspólnie. Czy to, co pan mówi o zachowaniu strzelca, jest tylko pańskiem ogólnem wrażeniem, czy też może pan je poprzeć jakiemiś szczegółowemi spostrzeżeniami?

— Nie, mówiłem tylko o ogólnem wrażeniu.

— Czy strzelec mógł mieć jaką urazę do zmarłego? Czy nie słyszałeś pan wogóle o jakimkolwiek wrogu księcia?

— Nie — ani o stosunku strzelca do księcia nic nie umiem powiedzieć, ani też nie przypominam sobie, abym słyszał o kimkolwiek, ktoby mógł być nieprzyjacielem księcia.

— Wszak zmarły miał się żenić z dziedziczką tych dóbr? Czy niewiadomo panu o nikim, ktoby się w księżniczce kochał?

— Nie, mogę tylko tyle powiedzieć, że księżniczka musiała w ostatnich czasach przechodzić przez silne wstrząśnienia nerwowe, tak iż zaniepokojony jestem o jej zdrowie.

— Czy sądzisz pan, że przesłuchanie księżniczki byłoby niemożliwe. Niezawodnie bardzoby nam było na rękę, gdybyśmy mogli do niego przystąpić.

— Jeśli to nie jest niezbędnie potrzebne, jako lekarz księżniczki, proszę bardzo usilnie o odstąpienie od tego zamiaru. Prawdopodobnie wyjaśnień mogłaby księżniczka dać bardzo niewiele, a zdrowie jej mogłoby na tem nowem wzruszeniu niezmiernie ucierpieć.

— O, w takim razie naturalnie nie ma o tem mowy. Co do mnie przyznam się, że nie widzę powodu odstępować od tego najnaturalniejszego przypuszczenia, że mamy do czynienia z samobójstwem. Chyba, jak powiadam, wykluczycie to panowie absolutnie. Pojmie pan, że wszelkie podejrzenia zbyt są słabe, abym na ich podstawie mógł nadawać śledztwu jakikolwiek kierunek.

— W każdym razie zrobimy jeszcze rewizję podręcznego kuferka księcia — wtrącił p. Vallieri. Nie obejdzie się także bez rewizji przy strzelcu...

— To się samo przez się rozumie. Ale z tem odbędziemy się bardzo prędko...

Pan Vallieri trzymał już w ręku walizkę księcia i prosił o kluczyki. Trzeba było przywołać Jana, bo doktór nie wiedział, gdzie ich szukać.

(C. d. n.)

Część urzędowa.

Konkursy. Magistrat m. Sanoka ogłasza konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą 500 złr. Podania w przeciągu 6 tygodni.

Sąd powiatowy w Jaworowie przyjmie zaraz dwóch djetarjuszy z szybkiem i czytelnem pismem, obznajomionych z manipulacją sądową, z płacą miesięczną 25 złr.

Rada szkolna okręgowa w Grybowie celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich ogłasza konkurs.

Wydział krajowy celem nadania stypendjów z zapisu śp. Menarda Konieckiego po 200 złr. i po 150 złr. rocznie ogłasza konkurs. Podania do 15 listopada b. r.

Lwowska dyrekcja policji celem obsadzenia posady strażnika cywilno-policyjnego z płacą rocznych 360 złr. i dodatkiem aktywalnym rocznych 90 złr. wa. rozpisuje konkurs z terminem do 10 listopada b. r.

Wydział powiatowy w Czortkowie rezpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Białoboźnicy z płacą roczną 500 złr. i ryczałtem na koszty podróży 300 złr. wa. Podania do 20 listopada b. r.

Dyrekcja skarbu we Lwowie celem obsadzenia trzech posad radców rachunkowych w VIII klasie rangi, kilku posad rewidentów rachunkowych w IX klasie rangi, kilku posad oficjałów rachunkowych w X klasie rangi i kilku posad asystentów rachunkowych w XI klasie rangi przy departamencie rachunkowym rozpisuje konkurs.

Wydział krajowy w celu nadania stypendjum z fundacji dra Michała Moysy Rosochackiego o rocznych 250 złr. wa. ogłasza konkurs. Podania do 15 listopada b. r.

Celem obsadzenia przy władzach skarbowych w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu jednej posady dyrektora urzędów pomocniczych w VIII klasie rangi, dwóch posad adjunktów Dyrekcji urzędów pomocniczych i jednej posady adjunkta kancelaryjego w IX klasie rangi, dalej kilku posad oficjałów kancelaryjnych w X klasie rangi z systemizowanemi poborami służbowemi rozpisany jest konkurs.

Wydział krajowy w celu nadania jednego stypendjum. wynoszącego dwieście (200) złr. wa. rocznie z fundacji śp. Napoleona Jeleńskiego, ogłasza konkurs. Podania do 15-go listopada b. r.

Rada szkolna okręg. w Krośnie ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich.

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich ogłasza Rada szkolna okręgowa w Zaleszczykach konkurs z terminem do 30 listopada br.

Sąd powiatowy w Jaworowie przyjmie zaraz dwóch djetarjuszy z szybkiem i czytelnem pismem obznajomionych z manipulacją sądową z płacą miesięczną 25 złr.

Rada szkolna okręgowa w Podhajcach ogłasza konkursy na posady nauczycielskie.

Rada szkolna okręgowa w Wieliczce ogłasza konkursy na posady nauczycielskie.

Rada szkolna w Przemyślanach ogłasza konkursy na poady nauczycielskie.

Namiestnictwo w celu nadania opróżnionych stypendjów z fundacji im. Piotra Więcławskiego w kwocie rocznych po 150 złr. wa., przeznaczonych dla słuchaczów Uniwersytetu Wydziału prawniczego i lekarskiego, tudzież dla techników, ogłasza konkurs do 20 listopada b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 240).

KRONIKA.

Kraków dnia 21 października.

Kalendarz kościelny. Dziś, we środę, Urszuli panny, męczenniczki; jutro Korduli i Alodji, panien, męczenniczek; pojutrze Jana Kapistrana i Seweryna, biskupa.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu październiku wolno polować na: słonki, jelenie, kozły [rogacze], zające. borsuki i lisy; na jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikiego gołębia, dropie, pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, oraz kury głuszcze i cietrzewie.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu październiku wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, andacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy łososia i pstrąga, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 15, zachód przypada o godzinie 4 minut 35, długość dnia 10 godzin minut 20.

Zmiana lunacji: Pełnia księżyca przypada dziś o godzinie 5 minut 17 popołudniu.

Stan powietrza. Dnia 21 października o godzinie 7 rano barometr 737,4, termometr 6°4 C., wilg. 86%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

W Administracji naszego pisma złożył p. Antoni Kunze na „Oświatę ludową" 2 złr. 50 cnt. zebrane podczas towarzyskiego zgromadzenia Wioślarzy Sokoła krakowskiego. Urzędnicy Tow. Zaliczkowego w Bochni przysłali 15 złr. na Wawel.

* **Arcyksiążę Ludwik Wiktor**, protektor austrjackiego Czerwonego krzyża, przyjeżdża dziś pociągiem błyskawicznym ze Lwowa do Krakowa. Na dworcu oprócz przedstawicieli władz powita arcyksięcia delegacja Wydziału patrjotycznej pomocy Czerwonego krzyża: dr Weigel, oraz pp. Al. Mendelsburg i Eminowicz. Dostojny gość zamieszka w Grand-hotelu i zwiedzać będzie tutejsze magazyny Czerwonego krzyża, na którego czele stoją pp. dr Weigel, T. Baranowski, dr Buszek, prof. S. Cyfrowicz i naczelnik Eminowicz.

* **Arcyksiężna Stefanja** przejechała dziś rano przez Kraków do Łańcuta.

* **Srebrne wesele hr. Badeniego.** Na początku poniedziałkowego posiedzenia Koła prezes Jaworski, zaznaczywszy, iż hrabstwo Kazimierzowie Badeniowie obchodzą w dniu dzisiejszym 25-tą rocznicę swojego ślubu, przypomniał zasługi hr. Kazimierza Badeniego, położone dla kraju naszego i całego państwa, mianowicie na stanowisku Namiestnika, a obecnie na stanowisku prezydenta ministrów, oraz zasługi jego małżonki około zakładania instytucyj dobroczynnych. Koło upoważniło prezesa Jaworskiego, aby z okazji tej rocznicy złożył imieniem Koła hr. Badeniemu wyrazy hołdu i życzeń.

* **Sekcja szkolna** Rady miasta ukonstytuowała się na wtorkowem posiedzeniu, wybierając przewodniczącym r. m. prof. dra Zolla, a zastępcą przewodniczącego r. m. dra Asnyka.

* **Związek literacki.** We środę d. 21 b. m. o g. 7 wieczorem odbędzie się w Związku literackim pogadanka, mająca za temat charakterystykę Witolda Pruszkowskiego jako człowieka i artysty, Zagają pogadankę pp. Kazimierz Bartoszewicz i Ludomir Benedyktowicz.

* **W salonie** Tow. przyjaciół sztuk pięknych zawieszono w tym tygodniu: „Na pastwisku", obraz Wład. Pochwalskiego, „Żniwo" Ant. Piotrowskiego, „Kościół św. Florjana" akwarella St. Tondosa i „Wnętrze kościoła Bożego Ciała" obraz pędzla Wacława Koniuszki.

W Czytelni katolickiej Polskiej w Krakowie, odbędzie się pogadanka „O sprawach bieżących" — we czwartek 22 b. m. o 5 wieczorem. Zarząd Czytelni uprzejmie uprasza o liczne zebranie się, tak Szan. Członków, jak i Wielebne Duchowieństwo.

Na Uniwersytet Jagielloński na półrocze bieżące zapisała się następująca liczba uczniów: Na wydział teologiczny zwyczajnych 62, nadzwyczajnych 4, razem 66. Na wydział prawniczy zwyczajnych 588. nadzwyczajnych 11, razem 599. Na wydział lekarski zwyczajnych 290, nadzwyczajnych 45 (między nimi jest zapisanych na rok I słuchaczy 33, a to 26 z gimnazjum krakowskiego oraz gimnazjów prowincjonalnych, 3 z gimnazjów lwowskich, 4 z gimnazjów rosyjskich), razem 335. Na wydział filozoficzny zwyczajnych 124, nadzwyczajnych 15; na studjum rolnicze zwyczajnych 12, nadzwyczajnych 10; na kursa farmaceutyczne 15. Ogół 1176 słuchaczy.

* **Dalsze wybory** do Rady powiatowej odbywać się będą w Krakowie, dnia 23-go b. m. z przemysłu i handlu (powiat krakowski nie ma kurji miast i miasteczek); wreszcie dnia 26 z kurji większej własności.

Z „Przyjaźni". W kościele św. Florjana odbyło się w ubiegłą niedzielę poświęcenie sztandaru z „Przyjaźni" krakowskiej. Starożytny ten kościół wybrano na tę uroczystość, bo na Kleparzu „Przyjaźń" ta ma swój początek. W rzęsiście oświetlonej świątyni rozpoczęła się uroczystość o godzinie wpół do 9-tej. Po-

święcenia dopełnił ks. kanonik dr Krukowski a potem, wśród śpiewu „Kto się w opiekę“, rozpoczęło się wbijanie gwoździ. Między chrzestnymi rodzicami widzieliśmy tam ks. prałata Skrzyńskiego, ks. kan. dra Bukowskiego, hr. Tarnowskich, pp. Tołłoczków, hr. Andrzejową Potocką, p. dyrekt. Koloszwarową, prof. Korczyńskich, dyrekt. Horoszkiewicza, nadinż. Szukiewicza, dr. L. Wiszniewskiego, pp. szambelanostwa Wiśniowskich, dra Markiewicza, dra Stanisława Tomkowicza, dra Kwiecińskiego, p. Wł. Fischera i wiele innych osób. Następnie wbijali gwoździe prezesi „Przyjaźni“ z ks. Nowosielskim na czele i pan Stolf w imieniu Sodalisów marjańskich.

Poświęcony sztandar wręczono nowemu chorążemu „Przyjaźni“ krakowskiej, p. Zadęckiemu, majstrowi szewskiemu z ul. Florjańskiej, przybranemu we wspaniałą szarfę o barwach narodowych, który go już potem przez całe nabożeństwo dzierżył obok sztandarów „Przyjaźni“ ze Zwierzyńca (amarantowy) i ze Zakrzówka (zielony). Sztandar ten ma barwy Krakowa, jest szafirowy ze srebrnym orłem z jednej, z wiarą, nadzieją i miłością z drugiej strony. Pod orłem widnieje złoty napis: „Z Bogiem i z narodem“ a wokoło symbolów wiary św. napis: „Przyjaźń na Kleparzu“. I ten sztandar, jak poprzednie, wyszedł z pod mistrzowskich rąk PP. Felicjanek na Smoleńsku.

Po poświęceniu wyszedł z uroczystą Mszą św. ks. prałat Skrzyński, podczas której wypowiedział pełne zapału a zastosowane do uroczystości kazanie X. Wład. Czencz, T. J. na temat słów ewangielji: „Idziem i my z tobą“. W porywających słowach przedstawiwszy cele „Przyjaźni“ — wspólną pracą i wspólną walkę o najświętsze dobro wiary, ojczyzny i rodziny pod wodzą Chrystusową, wzywał wszystkie stany, by sobie podały rękę i stanęły razem we wspólnym szeregu. Zakończono nabożeństwo odśpiewaniem hymnu „Te Deum“ i pieśni „Pod twoją obronę“ a następnie w lokalu „Przyjaźni“ odbyło się gościnne i serdeczne przyjęcie prezesów i chorążych innych „Przyjaźni“, przeplatane gorącemi mowami już to ks. Czencza, już to innych przyjaciół.

O godz. 6 po południu na pamiątkę uroczystości w tym samym lokalu „Przyjaźni“ odbył się śliczny wieczorek dramatyczny pod kierunkiem p. Jana Gregorczyka, bronzownika, należącego również do Przyjaźni. Po wstępnej przemowie ks. Czencza miał piękną i pouczającą pogadankę „O stowarzyszeniach“ p. prof. Czesław Pieniążek, a następnie odegrano z wielką werwą wesołą komedyjkę „Złoty Cielec“. Rzeczywiście teatr „Przyjaźni“ ma przyszłość, a tacy artyści jak p. Gregorczyk i jego pomocnik p. Tureczek lub p. Redel mogliby na prawdziwej scenie z powodzeniem wystąpić. Deklamacja wreszcie p. Gregorczyka o naczelniku Kościuszce i kuplety „murarza z Czarnej Wsi“ odśpiewane przez p. Tureczka dopełniły całości, poczem a oklaskom licznej publiczności nie było końca.

*** Zawsze oni.** Na Dajworze odkryto, że pokątna stręczycielka mamek Freyda Silberfreund, za 50 złr. przyjęła na własność dziecko od jednej z położnic, a następnie to samo dziecko oddała do Józefy N., gdzie jak się przekonano, dziecko ma złą opiekę. Żydówka gwałtem utrzymuje, że za dziecko nic nie dostała, wzięła je jedynie przez „litoszcz“. Niepowołaną opiekunkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Znaczniejszą kwotę pieniężną znalazł jeden ze subjektów handlu And. Schulza (pod trzema gwiazdami) w Rynku. Pieniądze zostały złożone w tutejszej dyrekcji policji.

Awanturnik i pijak Antoni Opacki, pokątny doradca, który uciekł w sobotę ze szpitala OO. Bonifratrów, gdzie był oddany na wytrzeźwienie, znalazł się już w poniedziałek na ławie oskarżonych przed Trybunałem sądu krajowego. Oskarżony był o obrazę religji, jakiej się dopuścił już przedtem w szpitalu OO. Bonifratrów, no i za inne grzechy, a szczególniej za pijaństwo. Otrzymał trzymiesięczne bezpłatne mieszkanie u św. Michała.

Policja w Podgórzu aresztowała niejaką Marjannę Wydrychową, trudniącą się sprzedażą kropli „miłosnych“. Krople sprzedawała sługom po 2 i 3 złr. Zalecała jako niezawodny środek na pozyskanie miłości.

Z armji. W stan spoczynku przeniesieni: starszy lekarz sztabowy dr Leopold Ficker, komendant garn. w Krakowie, rezerw. lekarz asystent Ludwik Nazarkiewicz z 3 p. art. dyw. i oficjał prowjantowy Naftali Pehr w Przemyślu. Dłuższy urlop otrzymali: rotmistrz Leon Richter z 8 p. uł., kapitan Wojciech Nitsch z 55 pp. i porucznik Geza Matacic z 13 p. uł. W stosunek pozasłużbowy przeniesieni: podpor. w rezerwie Jan Pisa z 10 pp. i Gustaw Zinner z 90 pp. Stopień oficerski złożyć pozwolono Józefowi Tuzinkiewiczowi z 24 pp.

*** Mianowania.** Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało koncepistów skarbowych: dr. Jana Gottfrieda, Juljana Łucyka, Jana Smołuchę, Józefa Grabskiego, Józefa Łukaszewskiego i Józefa Dzierzanowskiego inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi, a konceptowych praktykantów skarbowych: Stanisława Strzeleckiego, Jana Wróbla, Stanisława Gruszeckiego, Szymona Otta, Antoniego Busko, Karola Orzelskiego, Stanisława Słotołowicza, Stanisława Augustyńskiego i Józefa Manaczyńskiego koncepistami skarbu w X klasie rangi dla służby podatków stałych I. instancji.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała oficjałami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Jędrzeja Soleckiego, Ignacego Troczyńskiego, Antoniego Studzienieckiego, Władysława Młodzianowskiego, Antoniego Terleckiego, Izydora Wasylewicza, Stanisława Zalasa, Stefana Iwaszkiewicza, Władysława Stebleckiego. Stanisława Srokowskiego, Kazimierza Borowskiego, Józefa Fincenbergera, Stanisława Kukułkę, Jana Dubrawskiego, Marka Zarembę, Ignacego Lecha, Juljana Skrobotowicza, Marjana Horodyskiego, Józefa Chrzanowicza, Antoniego Batowskiego, Alfreda Koberwelna, Michała Iwańskiego, Teofila Hydzika, Andrzeja Sopockiego, Michała Hnatyszyna, Józefa Ostrowicza, Stanisława Kutrzebę, Marjana Gabrygiela, Aleksandra Mamczyna, Dorotensza Bryłycza, Wilhelma Skrobotowicza, Jana Edwarda 2 gam im. Hodboda, Jana Muszyńskiego, Edmunda Reicherta, Mieczysława Gostwickiego, Wacława Krupiczkę: Teofila Opydę, Władysława Wolańskiego, Franciszka Ogorzałego, Józefa Krämera i Teofana Baczyńskiego.

*** Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 6 b. m. jedenaste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) Zaopinjowano projekt instrukcji o urządzaniu i utrzymywaniu destylarń nafty wogóle; 2) wydano orzeczenia w sprawie piekarni w Bełzie, w powiecie sokalskim, garbarni w Tarnowie, i składu skór w Brodach; 3) przedłożono opinję w sprawie projektowanego zakładu wodoleczniczego w Jaśkowicach, w powiecie wadowickim; 4) wydano opinje w przedmiocie utworzenia nowych okręgów sanitarnych w Liszkach, w powiecie krakowskim, w Czchowie i Szczurowej, w powiecie brzeskim i w Łapanowie i Ujściu solnem, w powiecie bocheńskim; 5) powzięto uchwałę w sprawie podwyższenia taksy w szpitalu powszechnym w Bochni.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łać.: Odznaczeni R. et M. ks. Piskorski Jan, dziekan zamiejski lwowski i proboszcz w Prusach; *expos. canon.* ks. Zoles Andrzej, proboszcz w Pojana Mikuli i ks. Laszko Stefan, proboszcz w Istensegits.

Dyecezja tarnowska. Konkurs parafialny z pomyślnym wynikiem złożyli księża kooperatorowie: Antoni Chorążak z Bolesławia, Stanisław Golonka z Dębicy i Jan Mirecki z Łączek. — Administratorem *in spiritualibus* w Chorzelowie, ustanowiony ks. Maciej Kosaczyński. — Przeniesieni księża: Franciszek Wojtanowski z Łącka do Wielopola, Adam Kurkiewicz z Wielopola do Ciężkowic, Leon Gruszowiecki z Ciężkowic do Witkowic, Ignacy Poniewski z Witkowic do Łącka.

Ze sfer notarjalnych. Kandydat notarjalny Antoni Rożański z Żmigrodu mianowany notarjuszem w Frysztaku zaś kandydat notarjalny Leopold Wiśniowski z Krakowa mianowany notarjuszem w Ciężkowicach.

Marja Konopnicka bawi od dni kilku we Lwowie.

*** Z powodu 50-letniego jubileuszu** służby wojskowej szefa sztabu jen. broni we Lwowie Becka, cesarz wysłał do niego pismo odręczne, w którem, składa mu najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie i nadaje wielki krzyż orderu św. Stefana.

O wyłudzeniu znacznej kwoty w głównej kasie kolejowej we Lwowie donosi *Kurjer lwowski.* Na podstawie autentycznego a wykradzionego w niewytłómaczony sposób dokumentu (Erlagsschein), wyłudził nieznany dotąd sprawca 6.000 złr. w papierach wartościowych, złożonych tytułem kaucji przez skolską firmę „Braci Grödl“ w kasie dyrekcji kolei państwowych we Lwowie. Dowiadujemy się, że nikogo z personalu kasy kolejowej nie trafia najmniejszy nawet zarzut.

Loterja żydowska. Od pewnego czasu w Warszawie urządzono nową loterję klasyczną, naturalnie potajemną, noszącą nazwę „loterja żydowska“. Loterja ta posiadała tak, jak i klasyczna 24.500 numerów, lecz już bez podziału na ćwiartki. Numery odpowiadały numerom loterji klasycznej i według tejże tabeli urzędowej wypłacane były wygrane, w oznaczonym jednak stosunku. Stawek loterja żydowska nie posiadała, za większe jednak wygrane, n. p. rs. 100 w loterji klasycznej, żydowska wypłacała 5 rs. za 200 rs. 10, za tysiąc rs. 100, za główne wygrane w pierwszych czterech klasach rs. 10.000 po rs. 1.000, za 40.000 rs. 3.000, za 75.000 rs. 5.000. Plan wypłat wygranych otrzymywał każdy gracz przy kupnie biletów, które kosztowały do każdej klasy po rs. 2. Podobno wszystkie bilety zawsze były rozsprzedane i spółka założycieli tej loterji robiła świetne interesy. W tych dniach jednak rzecz cała się wykryła, ujęto bowiem faktora M., kolektora owej loterji, przy którym znaleziono paczkę biletów. Były one drukowane po żydowsku.

*** Wielkiego oszustwa** ofiarą padła pocztowa Kasa oszczędności w Wiedniu. Wczoraj w rannych godzinach, zapomocą sfałszowanego przekazu wyłudzono tam kwotę 12.000 złr. Rafinowany sposób, w jaki oszust rzecz swoją przeprowadził, polegał na zręcznem podstawieniu osoby. Mianowicie kwotę wymienioną miał podjąć zastępca firmy „Bracia Begmann“ w Wiedniu, niejaki Freund. Otrzymał on już tak zw. czek likwidacyjny i miał czekać tylko swej kolei, by pieniądze z kasy odebrać.

Ponieważ jednak miał na mieście pilny interes, wydalił się na niedługo z urzędu Kasy oszczędności. Gdy w jego nieobecności kasjer wywołał numer czeku, Freunda nie było, natomiast ktoś obcy, którego osoby kasjer nie jest w stanie opisać, podstawił mu czek sfałszowany i pieniądze otrzymał.

Niebawem zjawił się Freund i spostrzeżono omyłkę. Freundowi wypłaciła kasa natychmiast należne mu 12.000 i uczyniono też zaraz doniesienie do policji. Poszukiwania wczoraj nie dały żadnego rezultatu.

Samobójstwo w armji. W Jarosławskim garnizonie odebrał sobie życie przez powieszenie rekrut, który od kilkunastu dni zaledwie w wojsku pozostawał.

Wybory pod klątwą! Czytamy w tarnowskiej *Pogoni*, iż przy odbywających się w Tarnowie wyborach do Rady miejskiej miejscowy kahał rozesłał do wyborców żydowskich następującą odezwę: „Za pomocą Bożą! Szanowni wyborcy! Za radą mądrych, światłych i w porozumieniu z wielce bogobojnymi, nakazujemy wam pod klątwą kahału, załączoną listę kandydatów wrzucić do urny bez najmniejszej zmiany. Każdy obywatel jest obowiązany uchwały zapadłe w kahale w duchu zdania większości święcie szanować. Kto się odważy odłączyć od uchwał zgromadzenia wobec teraźniejszego prądu, będzie za to odpowiedzialnym. Z komitetu. Odezwa poskutkowała!

Nowe Kółka rolnicze zawiązały się w Tartakowcu, Konotopach, Spasowie, Horbkowie, Zubkowie, Piwowszczyźnie, Horodłowicach, Baranich Peretokach i Boratynie w powiecie sokalskim; w Firlejowie w powiecie złoczowskim; w Łękawicy w powiecie tarnowskim i w Przeginji Duchownej w powiecie krakowskim. Liczba wszystkich Kółek w Galicji wynosi 1.172.

Kurs rolniczy. Trzyletni kurs rolniczy otwarty zostanie dla włościan d. 31 bm. w Balicach przy tamtejszej szkole ludowej. W uroczystości weźmie udział p. delegat, Rada powiatowa, obywatelstwo, lud wiejski. Nabożeństwo odprawi się o godz. 10 rano w Morawicy, otwarcie nastąpi o godz. 11 przed południem.

*** Z Rymanowa** otrzymujemy wiadomość, że odbył się tam wczoraj wiec ludowy, pod przewodnictwem adwokata Iskrzyckiego, na którym przemawiał ks. Stojałowski. Hr. Anna Potocka, która brała czynny udział w wiecu, przysłała nam w ostatniej chwili ciekawy list. szczegóły zajść wczorajszych opisujący. Z powodu braku miejsca podzielenie się z czytelnikami owym listem odłożyć musimy do jutra.

Sejmik relacyjny. Dnia 13 b. m. odbył się w Starem mieście sejmik relacyjny, na którym p. Kazimierz Bielański, poseł z kurji mniejszej własności powiatu staromiejskiego, złożył sprawozdanie z czynności poselskiej w Sejmie krajowym. Licznie zgromadzeni wyborcy, wysłuchawszy z zajęciem sprawozdania wyrazili posłowi za szczere zajęcie się sprawami staromiejskiego powiatu podziękowanie i udzielili mu jednogłośnie wotum zaufania.

Pożary. Wieś Lubianki pod Zbarażem, należąca do pp. Buberów, zgorzała temi dniami doszczętnie. Szkoda wynosi przeszło 100.000 złr.

Dnia 16 b. m., w południe, wszczął się pożar w Narajowie, w jednej z tamtejszych piekarń. Silny wiatr rozdmuchał wnet iskry i objął płomieniem całe miasteczko. Spłonęło gr.-kat. probostwo, ulica Horyczna do szczętu, ulica Dumasowska do połowy. Przeszło sto budynków wraz z dobytkiem padło pastwą ognia. Kilkoro dzieci udusiło się w dymie. Dwieście rodzin pozostaje bez dachu i chleba. Straż ochotnicza z Brzezan czyniła wszystko, by ogień powstrzymać, lecz wiatr akcję utrudniał.

Zasystowane wybory. *Gazeta lwowska* ogłasza reskrypt namiestnika ks. Sanguszki, mocą którego rozpisane nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie nowotarskim zostały zasystowane.

Z Sokala donoszą, że skutkiem braku opieki do reszty już rozsypują się tam mury klasztorne, resztki warowni, która hardo opierała się kozactwu Chmielnickiego. Tutejszy gwardjan klasztoru czyni wprawdzie wszelkie możliwe wysiłki, by ślady lepszej przeszłości ochronić od zagłady, ale jego dobre chęci rozbijają się o brak funduszów. Czy nie byłoby rzeczą kraju zająć się tą sprawą?

*** Defraudacja.** Czytamy w *Gaz. Samborskiej:* Wielką sensację wywołało tak u nas, jak i w okolicy całej, uwięzienie młodej ekspedytorki pocztowej, panny Kramarczuk, która za pomocą wystawianych przez siebie na poczcie fałszywych przekazów pocztowych wysyłała oblubieńcowi swemu, p. T., do różnych miejscowości kwoty po kilkaset złr., które w chwili uwięzienia panny K. we Lwowie, doszły już do poważnej sumy 4.000 złr. Pan T. ze Starej soli, jako wspólwinny, znalazł się już także w tut. więzieniu śledczem.

*** Zjazd egzekutorów podatkowych** odbył się w Stryju. Na zjeździe zawiązano Stowarzyszenie wzajemnej pomocy, którego prezesem wybrany został p. Kwiryni z Krosna, a skarbnikiem p. Długoszewski z Białej.

Zuchwałą kradzież, jak nam donoszą z Koło-

myji, popełnił tam nieznany sprawca w domu hr. Starzeńskiego. Podczas gdy cała rodzina zgromadzona była w drugim pokoju przy wieczerzy, dostał się złodziej przez okno do salonu i ukradł leżący na stole kosztowny zegarek.

* **Ślub.** W kościele parafialnym w Białej odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 11 przed południem ślub p. Władysława Ekielskiego, architekta i profesora krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej z panną Zofią Stiasnówną, córką dra Edwarda i Józefy ze Strzelbickich Stiasnych.

Zaburzenia wyborcze. Z Bystrzycy Bańskiej (Neusohl) donoszą: Przedwczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie wyborcze, na którem kandydat stronnictwa liberalnego wygłosił mowę programową. Ku końcowi mowy przybył na zgromadzenie ks. Martinczek, proboszcz z Erdököz wraz z gromadą 400—500 ludzi. Wszczęła się bójka. Tłum zaatakował kijami i kamieniami wyborców, a gdy ci schronili się do gospody, poczęli dom obrzucać gradem kamieni i poniszczyli w nim okna. Zawezwano wojsko, które rozproszyło zbiegowisko. W Erdököz uderzył tłum na posterunek żandarmów, którzy dali ognia. Jedna osoba zginęła, 11 jest ciężko rannych. Lud zniszczył dom miejscowego sołtysa i powybijał szyby we wszystkich domach, zajmowanych przez żydów.

Ze Stanisławowa piszą: W miejsce b. p. M. Biernackiego, który zrezygnował z posady dyrektora tutejszego Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki, ma być powołany znany muzyk i kompozytor, p. Jan Gall, dyrektor lwowskiego „Echa".

Urzędnicy tutejszej poczty na dworcu kolejowym święcili uroczystość dwudziestopięciolecia służbowego swojego naczelnika, p. Antoniego Matuli. Rano składano jubilatowi życzenia, wieczorem zaś odbył się w kasynie miejskiem na cześć jego bankiet.

Z Montreux donoszą, że IE. ks. Arcybiskup Popiel przybył tam dnia 7 b. m., że czuje się dość dobrze na zdrowiu i że ma zamiar wrócić do Warszawy z początkiem przyszłego miesiąca.

Zawieszenie „Graždanina". *Graždanin*, organ ks. Meszczerskiego, niezgadzający się często na taktykę rządową względem Polaków, otrzymał trzecie upomnienie, wskutek czego nie może przez miesiąc wychodzić.

* **Oberpolicmajster miasta Moskwy** jenerał Trepow, obejmując urzędowanie, wydał następujący rozkaz dzienny do policji: „Uważałam za potrzebne poddać osobnemu nadzorowi prawność aresztowania osób i sposób traktowania ich w areszcie. Polecam więc najstarszemu adjutantowi memu, radcy stanu Worobjewowi, aby czuwał nad tem, żeby nikogo nie aresztowano bez przyczyny prawnej, oraz aby traktowanie aresztowanych w więzieniu stosowało się we wszystkiem do przepisów prawa. Radca stanu Worobjew zechce więc codziennie zwiedzać osobiście wszystkie areszta policyjne i zdawać mnie sprawę, w razie potrzeby zaś poczyni sam stosowne zarządzenia, ażeby przeszkodzić naruszeniu ustaw".

* **Wyleczenie dżumy.** Wypadek niezmiernie doniosłego znaczenia znajdujemy w korespondencji dra J. Zielińskiego, pisanej z Paryża do „Kroniki lekarskiej". Dr Yersim odkrył bakterje dzumy jeszcze w r. 1894 i od tego czasu wciąż zajmował się badaniami, dopóki nie otrzymał pomyślnych wyników. Ośmnastoletniemu Chińczykowi, cierpiącemu na dżumę, dr Yersim zastrzyknął trzykrotnie podskórnie po 10 centigramów surowicy przeciwdżumowej, przez siebie przygotowanej, a już w trzy godziny po ostatniem zastrzyknięciu zauważył wyraźne polepszenie: gorączka spadła, bredzenie ustało i ogólne osłabienie zmniejszyło się. W dwa dni po zastrzyknięciu chory wyzdrowiał zupełnie i mógł powrócić do swych zajęć.

* **Meetyng armeński.** W Londynie odbył się w poniedziałek, w St. James-Hall, oddawna zapowiedziany olbrzymi meeting narodowy na rzecz Armeńczyków, zorganizowany na wzór podobnego meetingu, urządzonego w r. 1876 na rzecz Bułgarji i podobnie jak wówczas, zgromadzenie to odbyło się pod patronatem księcia Westminsterskiego. W zgromadzeniu uczestniczyli lordowie i deputowani wszystkich stronnictw, duchowni wszystkich wyznań i obywatele angielscy, oraz wiele dam. Przewodniczył biskup Rochesterski. Odczytano list Gladstonea, w którym sędziwy polityk krytykuje zapatrywania Rosebery'ego i zachęca rząd angielski do czynnej akcji politycznej na wschodzie. Po licznych mowach uchwalono w końcu jednogłośnie r e z o l u c j ę, według której uczestnicy zgromadzenia zobowiązali się popierać rząd we wszystkich środkach, jakieby przedsięwziął dla ukrócenia terroryzmu panującego w Turcji. Meetyng poniedziałkowy uważany jest powszechnie za punkt kulminacyjny agitacji filoarmeńskiej a zatem i za zewnętrzne jej zakończenie. Zauważono, że na meetyngu nie było żadnego szkockiego burmistrza; Szkocja trzyma z lordem Rosebery.

Pelerynka dziecinna, czarna, z białym kapiszonem, jest do odebrania u p. Ignacego Bergera, kupca, przy ul. Garncarskiej l. 2.

Nekrologja. Stanisław Mularski, emerytowany sekretarz magistratu, lat 78, zmarł w Krakowie dnia 20 bm.

— Emilja z Włóczkowskich Jarecka, żona restauratora, lat 49, zmarła w Krakowie dnia 19 bm.

Salomea z Lewandowskich Hermannowa, obywatelka m. Krakowa, lat 60, zmarła w Krakowie dnia 19 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru miejskiego). Sympatje krakowskich miłośników sztuki rozbiły się poniedziałkowego wieczoru na dwie grupy. Trzeba było albo okazać współczucie rodzinie pozostałej po artyście polskim nieodżałowanej pamięci, albo rozkoszować się żydowską muzyką. Ta ostatnia, niestety, zwyciężyła w sercu „naszej inteligencji". W teatrze dawano przedstawienie na dochód rodziny po śp. Marcelim Zboińskim, wtrąconej w niedolę przez nagły zgon zasłużonego artysty; teatr w połowie tylko się zapełnił. W sali „Sokoła" dawano koncert złozony z kompozycji Mendelsohna-Bartholdy. Sala była pełna...

Artyści nasi nie zrażeni obojętnością ogółu, grali tylko tak jak grać mogli najlepiej. Całość widowiska podobała się ogólnie.

* W premjerze „Które lepsze" („*Celles qu'on respecte*") pióra Piotra Wolfa, na sobotę zapowiedzianej, główne role z personalu żeńskiego grać będą panie: Morska, Siennicka i Krysińska, z personalu męskiego: pp. Sobiesław i Roman.

* Ostatni numer *Djabła* przypomina lepsze czasy tego popularnego pisma humorystycznego. Nie brak dowcipu i dumaniom p. Jacentego i wyjaśnienia „Jak krytyki powstają" i drobnostkom p. t. „To i owo", niebrak zdrowej myśli i rysunkom zdobiącym numer. Całość jeszcze nie jest jednolita; wkradają się tam jeszcze rzeczy niepotrzebne, miejmy jednak nadzieję, że będzie ich coraz mniej.

Repertuar teatru miejskiego. We środę, 21 b. m., jako w 3 rocznicę otwarcia nowego teatru „Piękny sen", prolog w 3 obr. Kazimierza Zalewskiego i „Śluby panieńskie", komedja w 5 aktach wierszem hrabiego Aleksandra Fredry, ojca. We czwartek, 22 b. m., „Frycek", dramat w 1 akcie H. Sudermanna i „Szkoła kobiet", komedja w 5-ciu aktach Moliera. W piątek 23 b. m., „Pocałunek", komedja w 5 aktach Doczi'ego z węgierskiego (przedstawienie popularne). W sobotę, 24 b.m., „Które lepsze",(?) (Celles qu'on respecte), komedja w 3 aktach Piotra Wolffa (nowość). W niedzielę, 25 b. m., „Popychadło", komedja w 4 aktach, a 5 odsłonach Jana Szutkiewicza, po raz szósty. W poniedziałek, 26 b. m., teatr zamknięty.

Najbliższa nowość „Filareci".

HUMOR.

— „Kochaj twego bliźniego jak siebie samego", czy może być piękniejszy wyraz...

— Przepraszam pana profesora, to nie jeden wyraz, ale sześć — przerywa mały słuchacz.

— Więc naprawdę odchodzisz?

— Tak proszę pani, idę za mąż, ale niech pani będzie spokojna, już ja się postaram dać pani takie dobre świadectwo, że nie będzie pani trudno o dobrą sługę.

— Co ty sobie myślisz, ty durniu, ośle jakiś, że ja jestem czem innem, niż ty?

— Zdrowie mego wuja dawało mi w ostatnich czasach częste powody do obawy. Obecnie jestem spokojny, wczoraj go pochowałem.

Ludziom bogatym należy zazdrościć przedewszystkiem tego, że łatwiej im niż komukolwiek, być uczciwymi.

Życie — to wielka restauracja, w której rachunki płacą nawet ci, którzy nic nie kazali sobie podawać.

Z bieżącej chwili.

Reformy w Turcji.

Irade zawierające reformy dla Turcji zostało więc wydane. Porta szuka podobno odpowiednich urzędników chrześcijańskich, by ich uczynić doradcami i pomocnikami gubernatorów. Czy jednakże można naprawdę wierzyć w dobrą wolę i siłę tureckiego rządu, potrzebną do rzeczywistego przeprowadzenia tych reform? Ambasadorowie w Konstantynopolu spędzają podobno codziennie długie godziny na naradach nad pytaniem, w jakiby sposób uzyskać dla przeprowadzenia tych reform istotne gwarancje, słusznie jednak zauważono, że szukanie gwarancyj będzie pracą iście syzyfową, od chwili, gdy się w Europie zdecydowano zaniechać wobec sułtana wszelkich realnych przymusowych środków. *Pester Lloyd* ogłosił niedawno list wysokiego urzędnika stambulskiego, który widocznie obraca się w kołach bliskich owym naradom. Zapatrywanie jego na sprawę przeprowadzenia reform jest w wysokim stopniu niedowierzające, zupełnie otwarcie oświadcza on, że do tego przeprowadzenia brak w otoczeniu sułtana po prostu potrzebnych organów. Tę samą zresztą opinję wyraził hr. Gołuchowski w czasie ostatniej sesji delegacji i to też ma być najważniejszy argument jakiego przeciw urzeczywistnieniu reform używa otaczająca sułtana kamarylla.

Tej kamarylli poświęca korespondent *Pester Lloyda* osobne bardzo interesujące uwagi. O wpływach jej i intrygach mówią wszyscy, nawet ci, którzy wszystkiemi siłami starają się bronić stanowiska sułtana, i wszyscy jej właśnie przypisują winę opłakanych stosunków panujących w otomańskiem państwie. Korespondent przytacza w tym względzie zgodne zdanie, wyszłe ze strony dyplomatów jak i ze strony Młodoturków-Armeńczyków. Wypadki, które zaszły w łonie komisji wojskowej, wydelegowanej w celu przeprowadzenia śledztwa co do sierpniowych mordów, okazały też wyraźnie, gdzie leży wielka część właściwej przyczyny złego. Urzędników, których teraz możnaby bardzo dobrze użyć, okrzyczała kamarylla bezbożnymi wichrzycielami", bo chce ona oczywiście wysuwać na czoło swoje tylko kreatury, którym za grube pieniądze sprzedaje urzędy, i po których naturalnie spodziewa się ślepego posłuszeństwa i pobłażliwości.

Ta więc kamarylla jest także przeciwną zaprowadzeniu reform. Co do samych owych reform, odnośne irade nie zostało podobno przed ogłoszeniem przedłożone ambasadorom. Zaraz też po ogłoszeniu uznali reprezentanci mocarstw niektóre jego punkty za niedostateczne. Sensacyjną wiadomość w tym względzie podała przed kilku dniami berlińska *Voss. Ztg.* Z Londynu mianowicie doniesiono, że Anglja, Francja i Włochy postanowiły wywrzeć nacisk na sułtana o wprowadzenie tych punktów reform, które one uznały za potrzebne. Nacisk ma być wywarty za pomocą noty, w silnych słowach zredagowanej, którą imieniem czterech mocarstw ma do Porty wystosować Rosja. Gdyby sułtan wzbraniał się wypełnić żądania, miałaby R o s j a, j a k o p e ł n o m o c n i c z k a E u r o p y, z a s t o s o w a ć ś r o d k i p r z y m u s o w e.

Wiadomość tę podaje sama *Voss. Ztg.* z powątpiewającym komentarzem. Jak długo istnieje „koncert europejski", o którym zapewniają nas ciągle oficjalne organy, tak długo interwencja czynna mogłaby być przedsięwzięta tylko przez w s z y s t k i e mocarstwa, nie przez ich część.

Z Izb francuskich.

Zebranie się Izb francuskich oznaczono ostatetecznie na 27 bm. Głównym przedmiotem programu obrad Izby poselskiej jest dyskusja budżetowa. Wątpliwem jednak jest, czy Izba będzie mogła się nią zająć przed upływem przynajmniej miesiąca. Komisja nie załatwiła jeszcze niektórych punktów budżetu wydatków, a minister finansów Cochery nie dał jeszcze żadnych oświadczeń co do swego preliminarza dochodów. Komisja nie wie jeszcze, jakimi środkami zamierza minister ustalić nieco zagrożoną równowagą w gospodarce państwowej.

Czas do chwili, gdy komisja będzie mogła przedstawić Izbie sprawozdanie o budżecie, wypełnią rozprawy nad interpelacjami. Dotąd zgłoszono już kilkadziesiąt interpelacyj; odnoszą się one do Madagaskaru, do zachowania się byłego jeneralnego gubernatora Laroche'a i udzielonych przez niego koncesyj, do wypadków armeńskich, do stosunku z Rosją, o którym ma wypowiedzieć mowę Jaurès, i do traktatu włosko-tunetańskiego, o którym obecnie ma być wydana księga żółta. Ponieważ rząd w ostatnich czasach przeniósł pewnego prefekta, co w kołach radykalnych wywołało wielkie wzburzenie, należy oczekiwać gwałtownych rozpraw także nad polityką wewnętrzną. Sesja będzie więc interesująca i pełna wrażeń tak dla rządu jak i dla deputowanych.

OSTATNIA POCZTA.

═ Z urzędowego tureckiego źródła donoszą, że muzułmańska i chrześcijańska ludność wilajetu Bitlis doręczyła sułtanowi adres z podziękowaniem za utrzymanie spokoju i porządku w wilajecie, co przypisać należy odpowiednim zarządzeniom władz.

Obwieszczenie, wystosowane przez w. wezyra do marynarki wojennej i ministerstwa policji, utrzymuje, że a r m e ń s c y e m i g r a n c i k n u j ą w e V a n i a n o w y z a m a c h i n o s z ą s i ę z z a m i a r e m p r z y b y c i a d o s t o l i c y w e u r o p e j s k i e m p r z e b r a n i u. Zarządzono z tego powodu środki ostrożności.

Kierownik armeńskiego patrjarchatu zwrócił się wczoraj podczas audjencji z prośbą do sułtana o uwolnienie Apik-effendiego, jako niewinnie aresztowanego. Sułtan przyrzekł, że uczyni w tej mierze wszystko, co tylko będzie możliwem.

═ Konstantynopolitański korespondent *Fkft Ztg* dowiaduje się z dobrego źródła, iż układy, prowadzone obecnie przez mocarstwa z Portą, dotyczą częściowego zniesienia traktatu o Dardanelach. Sułtan pod wpływem Karatheodorego baszy ma się podobno skłaniać ku temu projektowi. Mocarstwa przyrzekają Turcji zupełną nietykalność i gwarantują osobie sułtana wszelkie bezpieczeństwo, jeżeli zarządzenie to dokonanem zostanie bez podszczenia mahometańskiego fanatyzmu i bez wystąpienia przeciw chrześcijanom.

═ Były deputowany hiszpański, bliski znajomy Canovasa oświadczył, iż prezes ministrów zamyśla zrzec się Kuby. Odnośną informację *New-*

York-Heralda należy uważać jako *ballon d'essai*, jakkolwiek hiszpańska ambasada temu zaprzeczyła. Canovas ma podobno ewentualnie zamiar zrzec się swojej godności ministerjalnej na rzecz Pidala.

= Hiszpański dziennik *Imparcial* omawia depeszę *New-York Heralda*, donoszącą, że prezydent Cleveland chce uznać niepodległość Kuby. *Imparcial* przemawia za tem, ażeby rząd hiszpański zażądał od rządu Stanów Zjednoczonych dokładnych wyjaśnień. Hiszpanja nie powinna ani chwili po zostawać pod wrażeniem takiej pogróżki. Choćby Hiszpanja miała być odosobnioną w konflikcie ze Stanami Zjednoczonemi, to jednak pokaże ona własnemi siłami, że jest różnica między szlachetnymi obrońcami własnej ziemi, a pospolitymi kupcami z Waszyngtonu.

Praga 20 października (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej podniósł poseł Brzeznowsky sprawę nieprzyjmowania czeskich podań przez prezydjum wiedeńskiego magistratu. Mówca zapewniał, że zarówno burmistrz Strobach, jak i wielu radców doskonale rozumie po czesku, więc postępowanie ich jest tylko prowokacją. Postępowanie rady gminnej w Wiedniu w sprawach przynależności jest zawsze niedemokratyczne i nieliberalne. Cała mowa wypowiedziana była bardzo namiętnie i wywołała objawy gorącego uznania. Burmistrz Gregor zapowiedział w Pradze takie same postępowanie z pismami niemieckiemi, ale pochodzącemi tylko z Wiednia, bo wobec innych miast burmistrz Pragi „nie upadnie tak nisko jak burmistrz Strobach".

Wiesbaden 20 października (w południe). W dzisiejszym obiedzie na zamku tutejszym mają wziąć udział oprócz cesarstwa niemieckiego i rosyjskiego: wielcy księstwo hescy, w. książę Sergjusz i Konstanty, księżna Luiza pruska. Stół panujących ma mieć 12, stół marszałkowski 20 nakryć. Wieczorem odbędzie się w teatrze galowe przedstawienie, na którem odegraną ma być „Teodora" Sardou.

Wiesbaden 20 października (w południe). Cesarstwo niemieccy przybyli tu wczoraj o godz. 9 m. 30 rano, powitani na dworcu przez ks. Luizę pruską i ks. Wiktorję Schaumburg-Lippe. Tłumy ludności wznosiły pełne zapału okrzyki.

Wiesbaden 20 października (w południe). Cesarz Wilhelm powrócił tu wczoraj o godz. wpół do 6 wieczorem z Darmstadtu. Na objedzie dworskim byli obecni członkowie rodziny panującej, marszałek dworu Liebenau i intendent teatrów Hülsen.

Darmstadt 20 października (w południe). Cesarz Wilhelm powrócił około godziny 4 do Wiesbaden. W. książę odprowadził cesarza na dworzec i pożegnał go bardzo serdecznie. Mimo deszczu liczne tłumy zgotowały cesarzowi gorącą owację.

Petersburg 20 października (w południe). Ostrzeżenie udzielone *Grażdaninowi*, jest motywowane naruszeniem przepisów przyzwoitości względem przyjacielskich rządów.

Konstantynopol 20 października (w południe). Dwaj policjanci, którzy zaczaili się aby pochwycić komitet powstańców armeńskich, zbierający się w domu adwokata Cololiana, zostali przez członków tego komitetu tak mocno pobici, że jeden z nich wkrótce umarł, a drugi jest dogorywający.

Paryż 20 października (w południe). W kołach politycznych zapewniają, że prezydent Faure w grudniu, a najdalej w początkach r. 1897 uda się z rewizytą do Petersburga.

Paryż 20 października (w południe). Komisja budżetowa przedsięwzięła redukcję budżetu wojskowego o $3^1/_2$ mil. fr.

Madryt 20 października (w południe). Według urzędowej depeszy z Manilli, jenerał Taramillo opanował Nasabdus. Powstańcy ratowali się ucieczką, pozostawiając na placu walki 114 zabitych. Wojsko hiszpańskie poniosło stratę dwóch zabitych i 23 rannych.

Londyn 20 października (w południe). Na dzisiejszym wielkim meetingu w sprawie armeńskiej odczytano list Gladstona, w którym potępia postąpienie Rosebery'ego, jako wzmacniające taktykę Salisbury'ego i kończy namiętnemi atakami na sułtana. Uchwalono rezolucję wzywającą rząd do czynnego wystąpienia.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Warszawa 21 października (rano). Jenerał Petrow już objął kierunek wszystkich gałęzi administracji Królestwa Polskiego. Hr. Szuwałow, o ile na to pozwoli stan jego zdrowia, już w tych dniach wyjedzie na kilka miesięcy na południe.

Wiedeń 21 października (rano). Nadinspektor podatkowy Alfons Borowski otrzymał z powodu przeniesienia w stały stan spoczynku tytuł i charakter radcy skarbowego.

Wiedeń 21 października (rano). Zamianowanie Szyszkina ministrem spraw zewnętrznych Rosji jest wątpliwe; opowiadają, że car ma być przychylniejszy kandydaturze hr. Kapnista.

Wiedeń 21 października (ran). W łonie antysemickiej większości rady gminnej nastąpiło małe rozdwojenie. Jedenastu niemiecko-narodowców wystąpiło z klubu mieszczańskiego, oświadczając, że nie myślą dopomagać do jedynowładztwa partji chrześcijańsko-socyjalnej. Wielkiego znaczenia do tego wypadku przywiązywać nie należy.

Wiedeń 21 października (rano). Na wczorajszem posiedzeniu drugiej sekcji dla omówienia kwestyj stanu, ukończono obrady nad taryfą adwokacką przy postępowaniu ustnem. Uchwalono wniosek dra Meisla, według którego wiec oświadcza się: 1) zasadniczo za wyrażoną w dzisiejszej ordynacji adwokackiej zasadą wolnej umowy stron; 2) za ogłoszeniem wraz z nową ustawą procesową taryfy adwokackiej, która jednak ma oznaczać tylko minimum wynagrodzenia i nie może krępować wolności adwokata domagania się wyższego honorarjum.

Salcburg 21 października (rano). Przy wyborach do styryjskiego sejmu, z kurji miast wybrano: pięciu liberalnych, czterech konserwatywnych.

Między burmistrzem Salcburga, antysemitą Zellerem a kandydatem postępowym odbędzie się wybór ściślejszy.

Wrocław 21 października (rano). W wielu miejscowościach Górnego Śląska władze rządowe poleciły, aby nauka religji udzielaną była nie w polskim lecz niemieckim języku.

Wiesbaden 21 października (rano). Odwiedziny cesarza Wilhelma w Darmsztadzie u cara Mikołaja trwały dwie godziny. Wczoraj rewizytował car cesarza Wilhelma w Wiesbadenie. Car przyjechał w towarzystwie W. ks. Sergjusza i W. ks. heskiego o godz. 12 m. 40 po południu. Cesarz Wilhelm przyjął gości ubrany w rosyjski uniform. Car miał na sobie uniform pruski. Od dworca aż do pałacu wojsko tworzyło szpaler. Tłum witał cesarzów okrzykami.

Onegdaj po południu kiedy oczekiwano powrotu cesarza Wilhelma z Darmsztadu zwrócił na siebie uwagę człowiek uzbrojony w karabin. Aresztowano go natychmiast, odebrano mu karabin na kilka godzin, poczem wypuszczono na wolność wraz z karabinem, ponieważ okazało się, że aresztowany nie miał wcale złych zamiarów.

Wiesbaden 21 października (rano). Z powodu znużenia i potrzeby wypoczynku, prosiła wczoraj carowa cesarza Wilhelma, by nie nalegał na jej towarzyszenie carowi do Wiesbaden. Z tego powodu spotkanie wczorajsze trwało krótko.

Oficjalne odwiedziny cesarza Wilhelma w Petersburgu mają przypaść w lecie roku przyszłego.

Cetynja 21 października (rano). *Czarnogorca* donosi, że sułtan przysłał księciu Mikołajowi w podarunku *yacht*, który na wiosnę ma być odstawiony.

Ten sam dziennik oświadcza, że zamierzona wizyta króla serbskiego została odłożona do wiosny.

Paryż 21 października (rano)., *Eclair* twierdzi, że ambasador baron Mohrenheim ma być niebawem odwołany, a to dlatego, że miał wstrzymywać cara od podróży do Francji i że za jego namową car nie stanął w ministerstwie spraw zagranicznych, lecz w ambasadzie rosyjskiej, czego teraz rzekomo ma żałować. (Wiadomość ta brzmi bardzo nieprawdopodobnie; Mohrenheim uchodził zawsze za jednego z inicjatorów zbliżenia francusko-rosyjskiego. *Przyp. Red.*)

Wiedeń 21 października. (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 367·37 Anglobanki 154 00; Länderbank 247·75; Staatsbahny 364 00; Lombardy 101·50; Renta majowa 101·10; Renta koronowa węgierska 99·25; Alpiny 84 70; Tureckie 46·80.

Na obcych giełdach ustalił się dzisiaj spokojniejszy pogląd na sytuację i dzięki temu także wiedeńska spekulacja mogła na silnej podstawie oprzeć swoją dążność do silnego poprawienia cen zboża i do podniesienia konsumcji w przedsięwzięciach transportowych. Kursy podniosły się ogólnie skutkiem wysokich notowań koniecznych na zamiejscowych rynkach.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 20 października.

Wskutek znacznej zwyżki, jaka w dniu wczorajszym na ważniejszych rynkach zbożowych nastąpiła, na targu dzisiejszym właściciele zboża podnieśli również swoje żądania, które co do pszenicy utrzymały się po części, zaś co do żyta wcale nie, a wogole okoliczność ta wpłynęła na utrudnienie transakcyj. Dowozy zboża do tego czasu wcale się nie wzmagają, lecz w przewidywaniu, że po ukończeniu robót takowe rozpoczną się na większą skalę, młyny miejscowe na podniesione żądania sprzedających niełatwo się godzą i nie robią większych zapasów.

Wobec tego zdaje się, że tendencja stała powinnaby się utrzymać, bo obok potrzeb miejscowych popyt ze strony sąsiednich prowincyj zaczyna się także wzmagać. Co do jęczmienia i owsa usposobienie spokojne i ceny od dłuższego czasu niezmienione.

Płacono pszenicę: białą 8·— do 8·35; czerwoną 7·95 do 8·35 złr.; żółtą 7·95 do 8·35 złr.; żyto 6·80 do 7·05 złr.; jęczmień browarny 6·20 do 7·20 złr.; na paszę 5·50 do 5·85 złr.; owies 5·85 do 6.30 złr.; rzepak 10·50 do 11·25 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Odpowiedzi Redakcji.

Na liczne prośby, ażeby nadwyżki ze składek na rzecz chłopki Agaty Krzywoniowej (której mienie dr Lesław Boroński za dłużną mu kwotę 15 złr. na publiczną lipytację wystawił) użyć dla osób potrzebujących wsparcia, odpowiadamy, że nie wolno nam rozporządzać złożonemi pieniędzmi, dopóki sprawa załatwiona nie zostanie. zwłaszcza, że nie wiemy, ile wynosi pretensja dra Borońskiego wraz z procentami i kosztami. Nie trzeba się łudzić, żeby miała wynosić wiele mniej, niż czytelnicy nasi złożyli. W tego rodzaju sprawach koszta adwokackie przewyższają niestety zazwyczaj kilkakrotnie sumę, o której wydobycie właściwie idzie.

Przyjechali do Krakowa.

Grand hotel. Z. margr. Wielopolski z Warszawy, O. hr. Skrzyńska z Zagórzan, P. br. Megendorff, z Petersburga, M. Twardowska z Litwy, H. Bachs z Reichenberga, H. Herzl, H. Haber, W. Grumbach i F. Petritz z Wiednia.

Hotel Saski. Dunin z Galicji, Kijewski z Warszawy, Krzeczunowicz z Krosna, Kochanowski z Galicji.

Hotel pod Różą. E. Messing ze Skalbmierza, K. Gaszyński z Krzykówki, W. Witowski ze Lwowa. B. Gedel z Wydnicy.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 października — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod .	101 05	Losy tureckie . .	47 00
srebrna . . .	101 10	Anglobank . . .	154 00
4% złota . .	121 95	Union	293 00
4% koronowa	101 10	Bankverein . . .	261 00
4% „ „ złota	121 45	Akcje Länderbank	247 75
4% Renta węg. kor.	99 15	„ „ lwowsko-czerniow.	287 50
Akcje banku au.-w.	943 00	„ „ połudn. .	101 50
„ kredytowe .	367 25	Elbenthal . . .	277 50
Londyn vista . .	119 90	Nordbahn . . .	3395
Marki	58 $82^1/_2$	Staatsbahn . . .	364 00
Napoleony . . .	9 53	Alpin	84 50
Włoskie banknoty .	44 50	Akcje tytoniowe .	152 00
Dukaty	5 66	Ruble	128 00
Losy prem. węg. .	155 75		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 20 października.

Banknoty austr. .	169 95	4% Listy likw. pol.	66 90
Krótki Wiedeń . .	169 75	Renta włoska . .	87 50
Banknoty ros. . .	217 45	Akcje austr. kred.	230 25
Listy zast. pols. .	216 30	Ultimo ruble .	217 25

Usposobienie giełdy słabe.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji. która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Wszystkim życzliwym Znajomym, którzy po śmierci nieodżałowanej pamięci męża mego. Witolda Pruszkowskiego, pospieszyli dotkniętej boleścią wdowie i synowi, objawić wyrazy współczucia telegraficznie lub listownie, również jak **Kolegom i Przyjaciołom** za urządzenie nabożeństwa żałobnego w Krakowie, **składamy najszczersze podziękowanie.**

Ernestyna Pruszkowska z synem.

Kołomyja, 17 października 1896.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie
Objad za 1 złr. 2357
Środa dnia 21 Października br

I. Zupa Parmantiere
Rosół z kaszką w kostkę
Consomme Julienne

II. Sandacz à la Normande
Winegret z kurcząt
Jajka à la Colber
Szt. mięsa sos Robert

III. Polędwica angielska
Comb Zajęczy z czer. kapust.
File de veu à la Supremme
Entre cote à la Bordolaise

IV. Sernik angielski
Kalafiory z masłem
Galaretka ananasowa
Sery — Kawa — Owoce

PANIENKA wykształcona, znająca gruntownie język polski i niemiecki, pisząca również szybko i pięknie, **poszukuje zajęcia w kancelarji adwokackiej, lub innem jakiem biurze.** Zgłoszenia l stowe przyjmuje: Władysław Danko, ul. Wolska 9 Kraków. 2598 2 3

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy



Kraków, Rynek główny Nr. 25.
Kraków, Rynek główny Nr. 25
Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2486

Realność

składająca się z 4 pokoi, kuchni, spiżarni, ogródka, werandy i td. **w Kalwarji** pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 2523 4 3

Potrzebny zaraz do kupna
łańcuch
GEOMETRYCZNY
na miarę sągową. Ktoby miał do pozbycia, raczy zgłosić się do Adm. „Głosu Narodu". 2602 2 3

Inteligentna
WDOWA
poszukuje miejsca
do zarządu domu, u wdowca, kawalera lub księdza. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu" dla **K. K.** 2577 3 3

Na sezon zimowy
w Zakopanem
naprzeciw dworca tatrzańskiego
DOM
do wynajęcia
wybornie na zimę zaopatrzony, zupełnie odrestaurowany, z całkowitem nowem urządzeniem. Wiadomość w Zakopanem w Aptece WP. Tabeau, w Krakowie u **Dr W. Łepkowskiego** ul. Straszewskiego L. 26 naprzeciw nowego Uniwersytetu. 2600 3 3

Dom parterowy
o 7-miu stancjach, jest z wolnej ręki, wraz **z ogrodem** około morga wynoszącym, **do sprzedania lub wydzierżawienia w Czarnej wsi pod L. 61** przy Krakowie. — Wiadomość w kawiarni ul. św. Marka Nr. 28. 2498 5 8

Na dni Zaduszne.
W Ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, wielka dogodność dla Szan. Publiczności, przyjmuje się wszelkie zamówienia na dekoracje grobów świeżemi kwiatami itp. Jak również jest **wielki zapas wieńców** świeżych i suchych, po cenie bardzo przystępnej od **40 ct.** i wyżej, rośliny kwitnące **od 20 ct.** i wyżej. **Drzewka owocowe, Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Czereśnie, Wiśnie po 60 ct. szt., Agrest, Porzyczki po 20 ct. szt.** ***E. Ukłański,*** Zarząd ogrodów w Olszy Dwór poczta Kraków. 2511 3 6

30.000 złr. aw.
ma do umieszczenia na hipotekę. — Zgłoszenia do adw. **Dra Romana Jakubowskiego.** 2606 2 3



Skład LAMP, pająków i kandelabrów.
OGROMNY WYBÓR
stolików i etażerek
metalowych i majolikowych.

R. Ditmar Kraków, Rynek gł. 13. Telefon 244.

Abonament
na naftę niewybuchową
2478 **i rozwóz tejże**
przyjmuje jak zwykle SKŁAD LAMP Rynek główny Nr. 13.
Drobiazgowa sprzedaż Grodzka 13.

Publiczne Oświadczenie!

Podpisany **Zakład dla malarstwa portretowego,** ażeby uniknąć oddalania swych znakomitych artystycznie uzdolnionych pracowników i tylko módz im dać zatrudnienie, postanowił zrzec się **ale tylko na krótki czas, t. j. aż do odwołania** wszelkich zysków i korzyści.

Dostarczamy więc:

tylko za złr. 7·50 w. a.

t. j. za połowę zaledwie wartości kosztów wykonania

Portret naturalnej wielkości
(POPIERSIE)
w pysznych, eleganckich czarno-złotych ramach barokowych
którego rzeczywista wartość **najmniej 40 złr. przedstawia.**

Kto zatem pragnie, czy to swój, czy portret żony, swych dzieci, rodziców, rodzeństwa, albo innych drogich **nawet dawno zmarłych krewnych lub przyjaciół** posiadać, niechaj, nam przeszle tylko fotografję, **mniejsza w jakiej postawie,** a otrzyma w 14 dniach Portret, z pewnością będzie w najwyższym stopniu ucieszony i zadowolony.

Skrzynka na przesyłkę portretu po cenie kosztn.
Zamówienia z załączeniem fotografji, — którą się zwraca bez uszkodzenia — przyjmuje się **tylko do odwołania** po cenie powyższej za zaliczką lub nadesłaniem z góry należytości.

Porträt-Kunst-Anstalt „KOSMOS"
Wien, Mariahilferstrasse 116.

Ręczy się za znakomite, sumienne wykonanie i naturalne podobieństwo.

Niezliczone uznania i podziękowania stoją otworem dla każdego do przejrzenia. 2530 3 12

Zakład stolarski
ANTONIEGO PROKOPOWICZA
Z WARSZAWY
w Krakowie ul. św. Tomasza 27
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 571 1 10



Aby uniknąć wszelkich podrabiań, wprowadzam odtąd zaregestrowaną powyższą markę ochronną.

Jedynie prawdziwy
angielski Balsam
(Tinctura balsamica), **aptekarza**
A. Thierry, Pregrada
około Rohitsch-Sauerbrunn.
Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.

Najstarszy, wypróbowany, najrzetelniejszy i najtańszy domowy ludowy środek łagodzący kaszel, uspakajający wewnętrzne i zewnętrzne boleści, łagodnie przeczyszczający zewnętrznie używany przeciw bólowi zębów, odmrożeniom, oparzeniom itp. Prawdziwy i niefałszowany jest balsam ten tylko we flaszkach zamkniętych srebrnemi kapslami, na których jest wyciśnięta moja firma **Adolf Thierry, Apotheke „zum Schutzengel" in Pregrada,** i które mają zielone etykiety z powyższą marką ochronną. **Proszę zwracać uwagę zawsze na markę ochronną!** Fałszerzy i naśladowców mojego jedynie prawdziwego balsamu, będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych, sądownie ścigał, zarówno jak i sprzedających falsyfikaty. Świadectwo rzeczoznawców wysokiego k. rządu krajowego (l. 5782 B, 6108) opiewa według analitycznego rozbioru, że mój preperat nie zawiera żadnych zakazanych ani szkodliwych zdrowiu składników. Jeżeli gdzie niema składu mojego balsamu, proszą zamawiać wprost pod adresem: **An die Schutzengel Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Przesyłka opłacona 12 małych lub 6 dużych flaszek do każdej stacji w państwie Austro-Węgierskiem kosztuje 4 korony, do Bośni i Hercogowiny 12 flaszek małych lub 6 dużych kosztuje 4 korony 60 hellerow. Mniej jak 12 małych lub 6 dużych flaszek nie przeseła się. Przesyłka tylko za nadesłaniem należytości z góry lub za zaliczką. 1927 13 20

Adolf Thierry, Aptekarz
w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Esktrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza** perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.** — We **Lwowie** u H. Leona, Sykstuska 6; w **Krakowie** u W. Fenza, Reim & Friedrich, J. Hanaka i T. Wiskidy; w **Wiedniu** u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu złr. 1·50, flakoniki próbne 60 centów. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ulica Nowo Senatorska Nr. 2.** 2398 9 15

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix ,9, PARYŻ

Cłówna wygrana ewent. 500.000 Marek. | **Zawiadomienie o szczęściu.** | **Wygrane poręczone przez Państwo.**

Zaproszenie do wzięcia udziału
w Wygranych
w Wielkiej przez Państwo Hamburg poręczonej Loterji pieniężnej, w której
10 miljonów 746.990 Marek
z pewnością rozegrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej Loterji pieniężnej, które według planu 112.000 losów zawierają są następujące:

Największa wygrana jest ewent. **500.000** Mrk.

1 Premja **300.000** Mrk.	**46** wygran. à **5.000** Mrk.
1 wygrana à **200.000** Mrk.	**106** wygran. à **3.000** Mrk.
1 wygrana à **100.000** Mrk.	**206** wygran. à **2.000** Mrk.
2 wygrane à **75.000** Mrk.	**782** wygran. à **1.000** Mrk.
1 wygrana à **70.000** Mrk.	**1348** wygran. à **400** Mrk.
1 wygrana à **65.000** Mrk.	**42** wygran. à **300** Mrk.
1 wygrana à **60.000** Mrk.	**138** wygran. à **200. 150** Mk
1 wygrana à **55.000** Mrk.	**35327** wygran à **155** Mrk.
2 wygrane à **50.000** Mrk.	**8961** wyg. à **134, 104, 100**
1 wygrana à **40.000** Mrk.	**9249** wygr. à **73. 45. 21** Mk.
3 wygrane à **20.000** Mrk.	w całości **50.240**
21 wygranych à **10.000** Mrk.	wygran.

będą w kilku miesiącach **w 7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte.

Główna wygrana I kl. wynosi **50.000 Mrk.,** zwiększa się w 2 kl. do **55.000 Mrk.,** w 3 do **60.000 Mrk.,** w 4 do **65.000 Mrk.,** w 5 do **70.000 Mrk.,** w 6 do **75.000 Mrk.,** w 7 do **200.000 Mrk.,** i jednej **premji** z **300.000** ewentualnie **500.000 Mrk.**

Do pierwszej **klasy,** oznaczono **urzędownie** cenę
za cały oryginalny Los tylko złr. 3.50 ct.
za pół oryginalnego Losu tylko „ 1.75 „
za czwartą część oryginal. Losu „ —.90 „

Wkładki do klas następnych oraz dokładne listy ciągnień są w **urzędowym, herbem państwa** zaopatrzonem **planem gry** uwidocznione, ktoren to plan na żądanie **franco i gratis posyłam.**

Każden grający otrzymuje **natychmiast** po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia **bez żądania.**

Wypłata i przesyłka wygranych kwot
następuje **wprost odemnie** z zachowaniem **najściślejszej dyskrecji.**

Zamówienia upraszam **przekazem pocztowem** albo za **zaliczką.**

Udać się z zamówieniami przed zbliżającem się ciągnieniem
d. 29 Października
z pełnem zaufaniem do 2607 2 6
Josef Heckscher,
Banquier & Wechsel Comptoir **HAMBURG.**

Dobry interes
dla Panów przedsiębiorców budowlanych
4.800 sążni gruntu
BUDOWLANEGO
po 13 złr. sążeń do nabycia w Krakowie, w najzdrowszej dzielnicy miasta, ma **Strycharski Jan,** Kraków. 2611 2 3

SCENA
teatralna
zupełnie urządzona, w dobrym stanie, nadająca się do większych lub mniejszych sal, tak w Krakowie jak na prowincji
zaraz do sprzedania.
Wiadomości udzieli **Jan Strycharski** Kraków. 2616 2 5

KAWALEROWIE MIECZOWI
Dramat w 5 aktach na tle dziejów Unji Inflantskiej, napisał *Dr. E. Mill.,* **do nabycia**
W KSIĘGARNI
L. Zwolińskiego i Ski
2 5 **w Krakowie.** 2624

Bułki tartej
5 cet. metr.
pozostałej z powodu zmiany mieszkania, jest tanio razem częściowo **do sprzedania w piekarni przy ul. Garbarskiej 10.** 2631 2-0

KANCELARJA
Dr Ferdynanda Zakrzewskiego
adwokata w Bochni,
poszukuje 2584
koncypjenta
CHRZEŚCIJANINA. 4-6

Pomocnik
gospodarczy
(EKONOM)
z kilkuletnią praktyką, chlubnemi świadectwami, silny, zdrów, energiczny,
poszukuje posady od 1 Listopada.
Łaskawe zgłoszenia pod: **J. B.** przyjmuje Administracja „Głosu Narodu". 2645 1 5

Tutki cygaretowe
z najlepszych francuskich papierków poleca fabryka
Dyonizego Kośnierskiego
W KRAKOWIE,
dostać można także w handlach i trafikach. 2523 8 0

Kamienica II ptr.
duża, o 2 frontach, 12 oknach, dobrze zbudowana, rentowna, **na Placu Matejki,** jest w stosunku 8% dochodu
zaraz do sprzedania.
Kapitał potrzebny 6—10.000 złr. Adres: **Jan Strycharski,** Kraków. 2601 3 5

Ucznia
inteligentnego, z dobrego domu, pragnącego poświęcić się zawodowi księgarskiemu. **poszukuje księgarnia** i skład nut ***L. Zwolińskiego i Spółki*** w Krakowie. 2575 3 3

Za darmo i franco
rozsyła fabryka tutek
Dyonizego Kośnierskiego
W KRAKOWIE 2558
próbki prawdziwych francuskich papierków, aby odróżnić od fałszywych. Warto zobaczyć. 8-10

HOTEL
w mieście większem, bardzo uczęszczany, z całem urządzeniem, końmi, powozami,
zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.
Bliższych wiadomości udzieli **Jan Strycharski** Kraków. 2623 2-3

Administrację
kamienicy
przyjmie koncyplent adwokacki. Porozumienie pod: **Dr S. J. G.** Kraków poczta główna poste restante. 2613 2 3

Zegarek
(ANTYK)
dla amatora,
jest za bezcen do sprzedania.
Oglądnąć można w Administracji „Głosu Narodu". 2437 7-0

Przygotowuję do uniwersyteckich egzaminów prawniczych.
Porozumienie pod: *Dr S. J. G.* Kraków, poczta główna, post. rest. 2612 2 3

Mundury dla uczniów szkół średnich
najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6
1526 **vis á vis Hotelu Saskiego.**
Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowkich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.